

Dzięk

10 stron

Rok VI
cena
15 gr

Bydgoski

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA**
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA : - : - : - : -

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-10. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Zanik politykierstwa

Wybory do Izb lekarskich, do Izb przemysłowo-handlowych, do Izb rzemieślniczych, do Rad adwokackich przeprowadzone w ostatnich tygodniach, ujawniły niezmiernie znamienne zjawisko. Oto odbyły się one pod znakiem wspólnoty interesów społeczno-gospodarczych i zawodowych, a nie — jak do niedawna — pod znakiem rozbieżności interesów partyjno-politycznych.

Jeśli więc nap. lekarze, zamieszkali w okręgu warszawsko-białostockim, czy też krakowsko-kieleckim zdołali uzgodnić jedną listę swych mężów zaufania, nie pytając ich o metrykę partyjną — to jest to niewątpliwie objaw u nas o tyle nowy, że przecież ongi kryterjum było zgola inne: decydowała barwa polityczna i prosta majoryzacja tam nawet, gdzie chodziło o zastępstwo interesów zawodowych i o postępek pracy ściśle społecznej.

To samo — a może w większym jeszcze stopniu — dotyczy wyniku wyborów np. do reprezentacji stanu rzemieślniczego. Jedna, naprawdę ponadpartyjna i ponadwyznaniowa lista delegatów rzemiosł — któżby w możliwość takiego faktu uwierzył przed laty, kiedy dzielono między ślusarzami czy krawcami ludzi na „endeków” czy „chadeków”, czy „socjalistów”, a nie na dobrych i kiepskich obywateli, uspołecznionych czy też obojętnych na kwestje społeczne działaczy.

Homeryckie iście boje, jakie staczać przyszło w każdym środowisku społecznym, w każdym zrzeszeniu, w każdej zbiorowej organizacji — boje o „barwę” polityczną i o „władzę” dla wysłanników central partyjnych, należą więc do przeszłości. A jeśli gdzieś jeszcze występuje pokusa takiego „nastawienia” w dziedzinie zbiorowej pracy społecznej — to ponosi ona haniebne fiasko, bo przeważająca większość stanowczo się jej przeciwstawia.

Objaw ten dał się zaobserwować już podczas wielkiej kampanji o nowy samorząd terytorjalny. Wiemy przecież, jak wielki zasięg i jak głębokie zrozumienie zdobyło sobie hasło: frontem ku społecznym i gospodarczym zadaniom samorządu! rozbrat z preponderancją polityczną w salach obrad rad miejskich, gminnych i gromadzkich! dobór właściwych ludzi na właściwe miejsce w samorządzie!

Ale wtedy, kiedy się ta przemiana dokonywała na płaszczyźnie samorządu terytorjalnego — z okopów partyjnych padały zatrute strzały, kwestjonujące rzetelność tej przemiany nastrojów i poglądów społeczeństwa. Ironicznie się uśmiechano, zmianę przypisywano „naciśkowi z góry”, szukano mnóstwa wygórowanych i wykrętów, by przecież jakoś zamaskować niepowodzenie zawodowych polityków partyjnych.

Obecnie jednak otrzymujemy wyraźny sprawdzian, że to, co widzieliśmy w wyborach do samorządu terytorjalnego, nie było tylko sporadycznym objawem. Ze hasła, które przyświecały tym wyborom, całkowicie odpowiadają potrzebom i wymogom społeczeństwa, bo ujawniły się również i wtedy, gdy szło o repre-

Mord w piwnicy

Straszliwa zbrodnia żonobójstwa przy ulicy Św. Ducha w Toruniu

Mąż zamordował swą żonę, a zwłoki jej zakopał w piwnicy. — Wiadomość ta zelektryzowała wczoraj po południu Toruń.

Sprawa cała przedstawia się następująco: w środę około godz. 9 rano do Głównego Komisariatu P. P. w Toruniu zgłosił się pracownik toruńskiej gazowni Leon Zieliński i doniósł, że brat jego **ALEKSANDER ZIELIŃSKI, ZAMORDOWAŁ SWĄ ŻONĘ MARJĘ, A ZWŁOKI OFIARY ZAKOPAŁ W PIWNICY DOMU PRZY ULICY ŚW. DUCHA 19**, gdzie stale mieszkał.

Leon Zieliński spotkał swego brata we wtorek, około godz. 11 w południe. Aleksander był mocno zdenerwowany i żądał od brata, by poszedł z nim „na wódkę” do re-

stauracji Polanowskiego, przy ulicy Chełmińskiej.

W trakcie rozmowy Aleksander Zieliński zaczął bratu opowiadać, że jest mu źle, że żona go opuściła i wyjechała do Aleksandrowa, — że pozostał sam z dwuletnim synkiem, — potem znowu opowiadał, że się bardzo często kłócił ze swoją żoną.

Brat pocieszał Aleksandra jak mógł. Przypiekił mu m. in., że się zaopiekuje jego dzieckiem.

Przez cały czas rozmowy obydwaj bracia pili rozmaite napoje alkoholowe. Aleksander coraz więcej się zmieniał, — drżał na całym ciele.

Nagle krzyknął bratu, że jest wdowcem.

bo jego żona nie żyje.

— „Byłem z nią — opowiadał na pół przytomny Aleksander — w piwnicy i Marja tam pozostała”.

W dalszym ciągu mówił niewyraźnie **O MŁOTKU, TRUPIE, ŚWIECZCE, KRWI**. Leon Zieliński z tej całej rozmowy domyślił się, że brat jego zamordował swą żonę.

— „Mając te wiadomości, — kończył w komisariacie swe doniesienie Leon Zieliński — z nakazu sumienia, udałem się do policji, aby tu złożyć meldunek”.

Zawiadomiona w ten sposób policja udała się natychmiast na miejsce, wskazane przez Leona Zielińskiego. Około godz. 10,30 w obecności komisji sądowo-sledczej, z p. podprokuratorem Radtkem, pełniącym obowiązki sędziego śledczego p. asesorem Sadtke, p. nadkomisarzem Romańczykiem i kierownikiem Wydziału Sledczego p. podkomisarzem Chelmińskim, rozpoczęto **ROZKOPYWAĆ PIWNICĘ**, znajdującą się w domu nr. 19 przy ul. Św. Ducha.

Już po kilku zacerpnięciach ziemi łopata, natrafiono na nogi kobiece, a nieco później wyciągnięto z dołu zwłoki. Leżały one w nim głową na dół.

Doniesienie Leona Zielińskiego okazało się więc prawdziwe.

Natychmiast też udano się na II piętro, gdzie mieszkał Aleksander Zieliński. Tam go jednak nie zastano. Znalezione go piętro niżej, w mieszkaniu siostry, p. Siudowej.

Zieliński, widząc policję, domyślił się, że posterunkowi przyszli po niego. Nie stawiał oporu, — przeciwnie — niepytany, powie-dział, że zamordował swą żonę trzema od-rzeceniami młotką w głowę, a zwłoki zakopał w piwnicy.

Skutego w kajdanki odprowadzono go zaraz do aresztu policyjnego, przy ulicy Wa-ly.

W czasie przeglądania mieszkania nordercy znalezione na strychu **CIEŻKI, PÓŁTORA KILOGRAMÓW WAŻĄCY MŁOTEK**, którym odebrał żonie życie oraz **DWIE ŁOPATY**, któremi wykopał w piwnicy grób dla żony.

Przeprowadzona wczoraj po południu w kostnicy miejskiej przy ulicy Grudziądzkiej sekcja zwłok zamordowanej Marji Zielińskiej wykazała, że mąż zadał jej 6 silnych ciosów młotkiem w lewą skroń i lewą część czaszki, na skutek czego lewa część głowy została zmiażdżona, a mózg wytrysnąwszy zmieszał się z włosami. Śmierć naturalnie nastąpiła natychmiast.

Kim jest morderca?

Morderca, Aleksander Zieliński, liczący obecnie lat 28, mieszka w Toruniu przy ul. Św. Ducha 19 od 26 lat. Po śmierci matki w roku 1930 Zieliński objął jej trzy pokojowe mieszkanie. Aby się utrzymać i płacić komorne zaczął wynajmować pokoje. W 1931 roku wynajął pokój Marji Zapiećównie, późniejszej swej żonie. Była ona z zawodu krawcowa.

Wkrótce Zieliński zaczął utrzymywać z Zapiećówną bliższy stosunek, — gdy zaś w połowie 1932 r. kochanka jego zapadła w ciążę, poślubił ją.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

„Dar Pomorza” na Pacyfiku

Wczoraj polski statek szkolny wypłynął z kanału panamskiego

Nowy Jork, 6. 12. (PAT). Polski statek szkolny „Dar Pomorza” odpłynął z Balboa do wysp Galapagos i Marquesas, spędziwszy tydzień w kanale Pa-

namskim.

Polski statek holował przez kanał lódź żaglową Władysława Wagnera, który podróżuje na nim dookoła świata.

Na balonie „Toruń”

Próba pobicia rekordu długości lotu

Warszawa, 6. 12. (PAT). We wtorek o godz. 18,45 wystartowali z Mościc na balonie wolnym „Toruń” o pojemności 2.200 mtr. sześciennych por. Pomaski z Jabłonny i inż. Krzyszkowski z Mościc. Lotnicy, korzystając z wiatrów północno-zachodnich, zamierzają ustanowić rekord długości lotu pod względem odległości lub czasu.

Dalsze ułatwienia w obrocie obligacjami Pożyczki Narodowej

Warszawa, 6. 12. (PAT). W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 105, poz. 941, ukazało się rozporządzenie ministra Skarbu z dn. 27 listopada r. b. o zmianie rozporządzenia tegoż ministra z dn. 21 lipca r. b. o spłacie zobowiązań obligacjami 6% pożyczki wewnętrznej i o zasadach zastawu tych obligacji (Dz. U. R. P. Nr. 66, poz. 535).

Zmiana, wprowadzona obecnym rozporządzeniem, polega na tem, że w instytucjach, przyjmujących spłaty obligacjami Pożyczki Narodowej, prawo spłaty do wysokości zł. 300 imiennej wartości obligacji służy oddać nietylko, jak dotychczas, pierwo-nabywcom oraz osobom, które otrzymały obligacje w drodze spadku, lub na zasadzie wyroku sądowego — lecz również osobom, które otrzymały obligacje na zasadzie przelewu, dokonanego za zgodą komisarza generalnego Pożyczki Narodowej. Termin, w jakim spłata ma być uskuteczniona, pozostaje bez zmiany — do dn. 31 grudnia 1935 r.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia. Wprowadza ono dalsze ułatwienia dla posiadaczy obligacji Pożyczki Narodowej.

Mord na peronie dworcowym

Nieznany zbrodniarz zamordował pocztylona i zrabowałszy 9.000 zł zbiegł

(o) Lublin, 6. 12. (PAT). Wczoraj w nocy około godziny 2 dokonano krwawego napadu na pocztylona w Szebrzeszynie. W chwili, gdy pocztylon przywiózł pocztę z miasta, aby ją nadać na pociąg, idący ze Lwowa do Warszawy, gdy pociąg lwowski wjeżdżał na stację, jakiś nieznany osobnik, korzystając z ciemności na peronie, strzelił z tyłu w głowę do pocztylona, kładąc go trupem na miejscu. Zbrodniarz porwał następnie worek z pocztą, w którym znajdowało się m. in. 9 tys. zł. w gotówce i zbiegł przed nikogo nie zatrzymany.

Tragicznie zmarły histonosz z Szebrzeszyna, 36-letni Jan Pawłowski osierocił żonę i troje dzieci.

zentację samorządu gospodarczego, społecznego, zawodowego.

Rzemieślnicy i handlowcy, lekarze i adwokaci dość już mają tych zakapturzonych w togi zawodowe emisariuszy central partyjnych. Rozróżniają ludzi swych zawodów wedle innej już kategorii: wedle dżentelmeństwa, moralnej i fachowej kwalifikacji, wedle gotowości do pracy rzeczowej i obiektywnej.

Jest to przejaw nawskroś dodatni. Dowodzi bowiem, jak kruche już są wysiłki, zmierzające do konserwacji przy-war naszego życia zbiorowego z ery przedmajowej — a jak zwycięsko toruje sobie drogę zdrowa idea, którą Anglik wyraża w słowach: the right man en the right place... Właściwy człowiek na właściwym miejscu.

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej).

Początkowo pożycie małżonków było znośne. Zielińska nieźle zarabiała, zaś mąż jej otrzymywał względnie dobre wynagrodzenie za pracę przy budowie nowego mostu w Toruniu. Gdy jednak po pewnym nieszczęśliwym wypadku przy budowie mostu zwolniono go z robót, — do domu Zielińskich zaczęła zaglądać bieda.

Odtąd pożycie małżeńskie Zielińskich zaczęło się psuć. Zona wymawiała mężowi, że u innych panuje dostatek, a u nich bieda.

Zieliński zaczął tracić cierpliwość. Myślał o rozmaitych środkach zaradczych. Chciał żonę opuścić. Nie uczynił tego jednak ze względu na syna, który przyszedł na świat w styczniu 1933 r.

Później już, w marcu br., po przyjeździe na świat drugiego dziecka, które jednak w pół godziny po swych narodzinach zmarło, zaświała mu poraż pierwszy myśl **POZBAWIENIA ŻONY ŻYCIA**. Miał zamiar ją powiesić. Nie uczynił tego w obawie przed odpowiedzialnością za taki czyn.

Ostatnio, jakieś 2 tygodnie przed zbrodnią, **stosunek Zielińskiego z żoną przybrał ostrzejszy charakter**. Powodem tego był przedewszystkiem **wyrok eksmisyjny**, na mocy którego Zieliński mieli w dniu 31 grudnia br. opuścić zajmowane mieszkanie.

W niedzielę, 2 grudnia **poszedł jeszcze z żoną na spacer, ale już nazajutrz rano powziął myśl zamordowania jej**.

O godz. 7 rano wziął łopaty i potrzebne narzędzia i poszedł do swej piwnicy, gdzie w ciągu 3-ch godzin **wykopał dół**, głęboki na 1,20 m. oraz 60 cm. długi i 40 cm. szeroki. Następnie zanosił narzędzia na strych i po zmyciu się poszedł na spacer.

Wrócił o godz. 12-tej, zjadł z żoną i dzieckiem obiad, po którym zaproponował żonie, by razem poszli do piwnicy ukraść sąsiadom trochę węgla, oraz rozbić starą skrzynię, którąby roznieścili później w piecu ogień. Żona zgodziła się na tą propozycję.

W piwnicy zaczęła mu znowu robić wymówki, że inni mają dosyć węgla, a oni nic.

Po krótkiej kłótni Zieliński kazał żonie trzymać świeczkę. Sam miał rozbić młotkiem skrzynię.

Jednak zamiast uderzyć w skrzynię, **zadął żonie silny cios w lewą skroń**.

Zielińska padła na ziemię, słabym głosem wołając: „Jezus, Marja, — Olku, co ty robisz?”

Wołanie to nie wzruszyło mordercy. Po ciemku, gdyż świeczka wskutek upadku Zielińskiej zgasła, **zadął jej jeszcze 5 ciosów w głowę, a następnie nieżywą już żonę wsunął w dół, który zaraz skrzętnie zakopał**.

Anglja nie zapłaci grudniowej raty długu amerykańskiego

Londyn, 6. 12. (Tel. wł.) Rząd brytyjski zawiadomił oficjalnie rząd Stanów Zjednoczonych, że nie będzie mógł zapłacić raty długów wojennych, której płatność przypada 15. bm.

Nad Filipinami przeszedł wczoraj nowy tajfun

Manilla, 6. 12. (PAT). Nad południowo-wschodnią częścią wysp Filipińskich przeszedł wczoraj nowy tajfun, który zniszczył całkowicie miejscowość Becuit, w której ocalały tylko trzy domy. Dotychczas zanotowano trzy wypadki śmiertelne.

Dwa tajemnicze wybuchy w Niemczech

Berlin, 6. 12. (PAT). Na jednym z przedmieść Kolonii wydarzyła się straszliwa eksplozja substancji wybuchowej, w której wyniku 12 osób odniosło rany. Cały dom wkrótce po wybuchu stanął w płomieniach. Mieszkańcy musieli ratować się ucieczką, wyskakując z okien na dachy sąsiednich domów. Równocześnie donoszą z Magdeburga o tajemniczym wybuchu w jednej z fabryk żelaza. Przyczyna wybuchu dotychczas nie została ustalona. 5 robotników w czasie tego wybuchu zostało ciężko porażonych.

Śmierć gubernatora w czasie podróży inspekcyjnej samolotem

New York, 6. 12. (tel. wł.) Donoszą z Meksyku, że samolot, na którym gubernator stanu Michoacan, gen. Benigno Serratos odbywał podróż inspekcyjną, uległ katastrofie z powodu defektu motoru. Gubernator poniósł śmierć na miejscu, adjutant jego oraz dwaj lotnicy odnieśli ciężkie rany.

Dwa posiedzenia Rady Ligi Narodów

Apel jugosłowiański na porządku obrad — Raport w sprawie Saary

Genewa, 6. 12. (PAT). Poufne posiedzenie Rady Ligi Narodów otworzył przewodniczący Benesz, który złożył oświadczenie, że zrzeka się przewodnictwa ze względu na to, że Czechosłowacja jest stroną w sporze między Węgrami i Jugosławją. Benesz będzie przewodniczył obradom nad innymi sprawami, figurującymi na porządku dziennym.

Przewodnictwo objął delegat Portugalji Vasconcellos. W posiedzeniu przyjęto jednomyślnie wniosek przewodniczącego o wpisanie na porządek dzienny obecnej sesji sprawy apelu jugosłowiańskiego.

O godz. 16,45 odbyło się posiedzenie publiczne.

Na publicznym posiedzeniu Rada Ligi Narodów zdecydowała rozpatrzyć w czwartek raport w sprawie Saary, przedstawiony jej przez barona Aloisiego, przyczem minister Laval zapowiedział, że Francja przyjmuje konkluzje tego raportu.

Genewa, 6. 12. (PAT). Po zarządzonej przerwie Rada Ligi Narodów, pod przewodnictwem Benesza, rozpatrywała sprawę utrzymania porządku w zagłębiu Saary w okresie plebiscytowym.

Na wstępie posiedzenia zabrał głos minister Laval, który zwrócił się do Rady z apelem o wzięcie na siebie oboj wiązku utrzymania porządku w zagłębiu Saary przy pomocy zbrojnej międzynarodowej siły. Delegat Wielkiej Brytanji oświadczył, że jeżeli Wielka Brytania zostanie zaproszona do współpracy, to zgodzi się ona na dostarczenie odpowiedniego kontyngentu dla utworzenia siły międzynarodowej. Analogiczne oświadczenie złożył imieniem Włoch baron Aloisi. Komisarz Litwinow oświadczył, że jego rząd ustosunkuje się przychylnie do wszelkich propozycji, zmierzających do usunięcia tarć międzynarodowych. Minister Benesz zazna czył, że kraj jego nie uchyla się od obowiązków międzynarodowych. Z kolei przemawiał przewodniczący komisji rządzącej w zagłębiu Saary Knox, który wyraził swoje zadowolenie z jednomyślności, panującej wśród członków Rady Ligi Narodów co do konieczności powołania w zagłębiu Saary międzynarodowych kontyngentów wojskowych dla zapewnienia porządku.

Dramatyczna depecha radjowa

Lotnik australijski Ulm zaginął wśród bezkresu wód Pacyfiku

Londyn, 6. 12. (PAT). Dzienniki angielskie zamieszczają pełne dramatycznego napięcia wiadomości radjowe, otrzymane od lotnika australijskiego Ulma, który prze latując ponad Pacyfikiem z Ameryki do Australji musiał opuścić się z dwoma towarzyszami na morze w odległości 400 mil od Honolulu:

„Godz. 11.20 znajdujemy się na południe od Honolulu, ale obecnie zawracamy spowrotem. Godz. 11.25 straciłmy kierunek wśród ciężkich oławianych chmur i silnych wiatrów przeciwnych. Benzyny starczy zaledwie na 15 minut. Czy możemy liczyć na pomoc innych samolotów? Godz. 1.30 opuszczamy się. W tej chwili uderzyliśmy o wodę. Godz. 11.58 osiadłem na wodzie i zwracam obecnie maszynę pod wiatr. Przybądźcie i zabierzcie nas. Przypuszczam, że zdołamy utrzymać się na powierzchni 2 dni”.

Na tem komunikat radjowy Ulma urywa się. Natychmiast 18 amerykańskich hydroplanów wyruszyło na pomoc, poza tem Ulma szuka transoceaniczny statek pasażerski „Prezydent Coolidge”, 18 amerykańskich łodzi podwodnych, 3 amerykańskie torpedowce, 2 parowce przybrzożne i liczne japońskie statki rybackie. Statek transoceaniczny „Prezydent Coolidge” przybył już na miejsce, gdzie przypuszczają, że Ulm osiadł na wodzie, ale żadnych śladów Ulma nie znaleziono.

Dolina rzeki Mass w oparach gazów trujących

Bruksela, 6. 12. (tel. wł.). Podczas gęstej mgły, która ostatnio zawisła nad Belgją, wystąpiły w dolinie rzeki Maas ponownie niebezpieczne gazy trujące, które już przed czterema laty wywołały wielkie poruszenie w całej Belgji. Szereg osób zachorowało na płucą z objawami zatrucia. Są również wypadki śmierci.

Na miejsce tajemniczych wypadków wyjechało z Brukseli szereg przedstawicieli władz oraz lekarzy, chemików itp.

W kołach naukowych panuje opinia, że gazy trujące podczas mgły w tej ogromnie uprzemysłowionej dzielnicy powstają wskutek tego, że dymy i pary z kominów fabrycznych, nie mogąc ulatniać się w górę, opadają pod naciskiem grubego całunu ciężkiej mgły na ziemię i tutaj tworzą opary w najwyższym stopniu niebezpieczne dla zdrowia ludzkiego.

Mecz Berlin — Kraków



Jak już donosiliśmy, w niedzielę rozegrany został w Berlinie sensacyjny mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Krakowa i Berlina, zakończony wynikiem 1:0 (1:0) na korzyść Krakowa. Na zdjęciu — emocjonujący moment meczu.

Z ostatniej chwili

Wyrok uwalniający

ogłoszono wczoraj w Bydgoszczy w głośnie sprawie dyr. Rolbieskiego

Zapowiedziane ogłoszenie wyroku na godz. 19 odbyło się z przesłano godzinnym opóźnieniem. Sąd UWOLNIŁ DYR. ROLBIESKIEGO OD KARY, nakładając koszty postępowania na Skarb Państwa.

W motywacji wyroku Sąd zaznaczył, iż dyr. Rolbieskiego uwalnia od zarzutów aktu oskarżenia, z tem jednak, iż uważa postępowanie karne w sprawie sprzeniewie-

rzeń kwot 45.000, 44.000 i 12.000 zł., bezprawne nadebranie tantjem, kwestji tej merytorycznie nie rozpatrując, a zarządzając umorzenie ze względu na przedawnienie ścigania. Jeśli chodzi o kwotę 162 tysięcy złotych, zapisanych w bilansie jako wartość akcyj Stadthagena, to Sąd uznał, iż nie było ciągłego zamiaru szkodenia firma.

O milion ton więcej! Rekordowy przeładunek w porcie gdyńskim

W okresie pierwszych 11 miesięcy roku bieżącego ogólny obrót towarowy w porcie gdyńskim wyniósł według przybliżonych danych 6.638.574 ton wobec 5.671.066 ton. W takim samym okresie roku ubiegłego. W ten sposób tegoroczny przeładunek w porcie gdyńskim jest o blisko 1 milion ton większy niż w roku ubiegłym.

Od 22. XII. do 15. I. trwać będzie przerwa świąteczna w szkołach

(o) Warszawa, 6. 12. (Tel. wł.) Kuratorja szkolne wydały rozporządzenie, że przerwa świąteczna na Boże Narodzenie trwać będzie od 22 grudnia do 15 stycznia.

Zjazd wojewodów

(o) Warszawa, 6. 12. (tel. wł.). Wczoraj rano rozpoczął się zjazd wojewodów. Otwarcia zjazdu dokonał minister Kościalski. Na zjeździe obecnym był również premier Kozłowski. Zjazd potrwa trzy dni.

Podinspektor Kamala — komendantem obozu w Berezie

(o) Warszawa, 6. 12. (Tel. wł.) Zastępca komendanta wojewódzkiego policji we Lwowie podinspektor Kamala mianowany został komendantem Obozu odosobnienia w Berezie Kartuzkiej.

Aleja Jana Sobieskiego w Brukseli

Bruksela, 6. 12. (PAT). W środę odbyła się w Brukseli uroczystość otwarcia alei Jana Sobieskiego. Odsłonięcia tablicy orientacyjnej dokonał poseł Rzpłitej Jackowski. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele rządu belgijskiego, władz miejskich, wojskowości, członków poselstwa i konsulatów, przedstawiciele społeczeństwa belgijskiego i liczna kolonja polska.

Polscy alumni u Ojca św.

Citta del Vaticano, 6. 12. (PAT). Papież udzielił dziś audjencji alumnom kolegium polskiego, których przedstawił papieżowi rektor kolegium ks. Kwiatkowski. Polscy alumni reprezentowali djecezje plocka, częstochowska, wileńska oraz djecezję Newark (Stany Zjedn.). Ojciec św. przemówił do polskich alumnow niezwykle serdecznie i udzielił im błogosławieństwa.

100-lecie „Pana Tadeusza” w Lyonie

Lyon, 6. 12. (PAT). Na uniwersytecie lyońskim odbył się obchód 100-lecia „Pana Tadeusza”, zorganizowany staraniem stowarzyszenia Les amis de la Pologne.

Nowe wzory srebrnych 2, 5 i 10 złotych

(o) Warszawa, 6. 12. (tel. wł.). Wczorajszy Dziennik Ustaw przynosi rozporządzenie Ministra Skarbu, które ustala nowe wzory monet srebrnych 2, 5 i 10 złotych. Na monetach tych z jednej strony znajdować się będzie podobizna głowy Marszałka Piłsudskiego, z drugiej Orzeł i napis Rzeczpospolita Polska.

Dwaj młodzi bezrobotni udawali komunistyczny „Komitet Rewolucyjny”

(o) Poznań, 6. 12. (PAT). (tel. wł.). W ciągu ostatnich dwóch tygodni wiele osób ze ster zamożniejszych w Poznaniu otrzymało anonimowe wezwania podpisane przez „Komitet Rewolucyjny Polskiej Partji Komunistycznej”, które groząc śmiercią, domagały się wypłaty wysokich okupów. Dochodzenia wykazały, że autorami anonimów było 2-ch młodych bezrobotnych, których aresztowano.

Plaga szarańczy nawiedziła Południową Afrykę

Londyn, 6. 12. (tel. wł.) Donoszą z Kapsztadu, że Południowa Afryka nawiedzona została w tym roku niezwykłą plagą szarańczy. Pociągi, nadchodzące do Kapsztadu z północy, stale się spóźniają nieraz do 2 godzin. Powodem tego są chmury szarańczy, które opadają na tory kolejowe i zalegają szyny warstwą, dochodzącą do 15 cm. grubości. Pociąg masakruje wprawdzie swe mi kołami owady, ale niebawem koła lokomotywy i wagonów, pokryte lepka mazią, powstającą ze zmiażdżonej szarańczy, ślizgają się po szynach i obracają się w miejscu. Władze prowadzą energiczną walkę z tą plagą, stosując różne chemiczne środki zwalczania szarańczy. Czołowe chmury szarańczy, która niesiona wiatrem, posuwa się na południe, znajdują się w odległości 160 km od Kapsztadu. Panuje tutaj z tego powodu najwyższe zaniepokojenie, gdyż na wypadek dotarcia szarańczy do Kapsztadu w wielkiem niebezpieczeństwie znalazłyby się okoliczne wzorowe farmy i zakłady ogrodnicze oraz winnica.

Wszak do higieny to należy
mieć zdrowe zęby, oddech świeży

używajcie

Pasty Odol

Polityka musi być przewidyująca

„Gouverner c'est prévoir” — rządzić to przewidywać — powiada stara maksyma francuska, o której niestety nie zawsze pamiętają mężowie stanu... nawet francuscy. To też pisząc przed paroma miesiącami mniej więcej o posunięciach międzynarodowych ówczesnego ministra spraw zagranicznych Francji, pozwoliliśmy sobie na uwagę, iż cecha charakterystyczną ich była **zbytina ruchliwość, atakująca naraz cały szereg odciników i gubiąca się jednocześnie w różnorodnych, nieledwie rozbieżnych koncepcjach.** Tym metodą przeciwstawiła się podówczas stanowczo i rozważnie polityka polska. Pozbawiona wszelkiego improwizatorstwa, jak również nerwowości — wyrażała się ona w stanowisku nietylko bardzo trzeźwym ale uwzględniającym w wysokim stopniu obiektywne warunki wszystkich możliwych przegrupowań, jakie na Quai d'Orsay propagowano tak zawzięcie. Niektóre z przegrupowań tych wydawały się Polsce więcej ryzykowne niż skuteczne. Poza to nasze ministerstwo spraw zagranicznych nie kwapiło się do zamknięcia swoich koncepcji w ramach momentu, którego już samo gorączkowe napięcie wskazywało, iż **musi to być moment tylko przejściowy.**

To swoiste, a jednak jakże trafne, wyczuwanie istoty sytuacji i jej krótkotrwałości wytworzyło jakby węzeł nieporozumień pomiędzy równoważeniem polskiem a podnieceniem decydujących wówczas czynników we Francji, która gubiła się na rozstajnych drogach impresyjnych pomysłów w poszukiwaniu niyb to najpewniejszych gwarancji pokoju. O zupełne ujednostajnienie polskich i francuskich poglądów w tych warunkach istotnie było trudno. Paryż przesadzał w aktywności, po naszej stronie rzucały się w oczy roztropna rezerwa i stateczność. Czuć było, iż młodą dyplomację polską przenika i prowadzi dalekopatrzący duch i wola... Nie podobało się to nad Sekwaną i nawet nad Wisłą znaleźli się ludzie, pozbawieni zarówno samodzielności myśli jak i ambicji państwowej, którym zdawało się, iż Polska w usamodzielnianiu się swem idzie za daleko. Że sama, nadmiernie ryzykując, stwarza jednocześnie sojusznicze swej zbędne trudności.

Tymczasem wprzód, nim nadeszła odpowiedź francuska na zastrzeżenia roztropnie poczynione przez p. ministra Becka wobec zawitych planów paktu wschodniego — w ogólnym położeniu europejskim zaszło tak wiele zmian, że sama Francja musiała wybuchowość i kategorię zamierzeń ś. p. Ludwika Barthou podać poważnej i gruntownej rewizji. Niewątpliwie ów wielki patriota uczyniłby obecnie to sam, gdyby żył jeszcze, pomimo ponoszącego go temperamentu. „Tembardziej śmiało podjął to zadanie będący uosobieniem realizmu politycznego z punktu widzenia francuskiego przynajmniej — p. Laval. Tego stosunek do mniemanego „braku solidarności” ze strony polskiej musi być odmienny. Tak każą przypuszczać wszystkie jego wypowiedzenia się oględne, jak również świadome i celowe zahamowanie całej nagonki na nas prasy francuskiej zنعاجającej się z furją prawdziwą nad „niewdzięczną” Polską bardzo długo. Dziś pewna „wdzięczność”, jeśli pojęciem tem wogóle operować można, winnaby obowiązywać raczej Francję...

Temu, iż nie zapędziła się ona zbyt daleko, stanął na przeszkodzie właściwie upór Polski. Owa ostrożność p. Becka, który dowiódł dużej zdolności przewidywania w ocenie ewolucji koniunktury i celowości narzuconych nam nieledwie przedsięwzięć. P. Laval nie widzi już napewno w bystrym i utalentowanym ministrze polskim „niewdzięcznika”, widzi w nim raczej rozumnego i

dobrego partnera. Jeśli opóźnił on realizację pierwotnych zamiarów francuskich i stępił ostrze ich wcale nie przypadkiem — to było z jego strony **największą usługą, jaką mógł oddać Francji.** Bo oto spojrzmy — cóż zostało z górnych i chmurnych zamysłów, proklamujących okrażenie Niemiec i oparcie całego bezpieczeństwa Republiki na bolszewickiej Rosji!... Zostało z nich bardzo niewiele: pochodną ich będące rozparcie się p. Litwinowa na krześle Rady Ligi i „póki co” pakt trzech państw Bałtyckich. Poza tem niedośpiwane pieśni, z których kontynuowania właściwie najlepiej byłoby się wycofać zupełnie. Ale Barthou wbił niebacznie w głowę Francuzom moskiewskiego ćwieka, i ten tam tkwi jeszcze. Ustosunkowanie się doń Polski będzie zawsze odrębne, tak jak zresztą i innych poważniejszych państw europejskich.

Tak więc nie trzeba było wcale być prorokiem, żeby przewidzieć z jakimi uczuciami zapowiadane, aż zbyt czułe, zbliżenie francusko-rosyjskie przyjmie W. Brytania. Debaty w Pałacu Burbońskim w sprawie obrony na wypadek wojny i zbyt szczerość dep. Archimbaud zaniepokoiła cały świat i przedwczesną nowinę o pomocy zbrojnej Rosji trzeba było dementować oficjalnie. Nie zatarło to jednak złego wrażenia w Londynie. Deklaracja Baldwina w Izbie Gmin, tyżająca zbrojeń niemieckich a ściślej ton jej pozostawała niewątpliwie w związku z widmem francusko-rosyjskiego sojuszu i dlatego pełna była — powiedzmy — uprzejmości względem III Rzeszy. Czego innego spodziewano się oczywiście w Paryżu. Sądono, że Niemcy usłyszą sporo gorzkiej prawdy i że p. Simon pogrozi im palcem. Te nadzieje zawiodły. **Rusofilstwo Pa-**

rzyża — przeciwstawił Londyn swą własną „orientację”, i ta zrobiła dobre wrażenie... ale na Wilhelmstrasse. To był jeden z symptomów, stwierdzających, że pakt wschodni bez Niemiec a z Rosją nie byłby przyjęty z aprobatą w Anglii. I że — mając do wyboru... Ale w polityce nie wszystko domawia się do końca.

Bardziej jeszcze ważny dla Francji fakt, iż do żadnego „okrażania Niemiec” nie doszło — jest ze względu na bepośrednie ułożenie się stosunków francusko-niemieckich. I tu cały impet polityki Barthou rozchodzi się po kościach. Sprawa Saary jest bliska załatwienia. Plebiscyt będzie niewątpliwie zwycięstwem Niemiec, i na to niema rady. Francja ratuje więc tylko to, co może, podpisując w Rzymie układ, na mocy którego Niemcy „w razie objęcia Zagłębia Saary” zapłacą za kopalnie około miljarde franków. Układ ten, jak wiemy, wywołał sensację w Genewie... Niebo się rozchmurzyło... Francuzi nietylko układają się z Niemcami co do Saary, ale p. Laval konferuje „dług i obszernie” z ambasadorem Niemiec i na jego życzenie przyjmuje Ribbentropa, po którym wkrótce przyjedzie znowu Hess. O zatargu z Niemcami prawie już niema mowy. Poco więc było straszyc ich Moskwą dwa miesiące temu, i gniewać się na Polskę, że nie zdradza entuzjazmu w tym względzie. Wszakże dziś Rzeszę zaprasza się znów gwałtownie do Genewy i to nie na zbyt ciężkich warunkach. Klei się też powoli porozumienie Francji z Włochami. Marszałek Petain nawołuje do stworzenia „bloku łańcuchowego” i kombatanci francuscy i włoscy popierają tę ideę gorąco...

Tak zmieniły się dziwnie koniunktury polityczne, może pod wpływem jugosłowiańskiej agresji a może dlatego, że **Zachód europejski chce ułożyć swoje stosunki sam przez się. Bez groźnej zawsze „pomocy” radykalnego Wschodu.** Ta konsolidacja Zachodu dla roli politycznej Rosji jest fatalna. Ale Laval odnosi się do tej ostatniej nie emocjonalnie i rzeczowo. Tem różni się od swego poprzednika. Stąd też i jego inny język w stosunku do Polski. Stanowisko polskiego ministra spraw zagranicznych już go zapewne nie dziwi — w przeszłości ani w teraźniejszości, a wymiana not obecnie straciła nieco na znaczeniu.

P. Laval, i nietylko on, musi przyznać, iż Polska była dwa miesiące temu poprostu przezorna, przezorniejsza niżli zbyt zemocjonowani wówczas politycy francuscy. **W. I. L.**

Oworna praca Stowarzyszeń Polskich w Rumunii

W Czerniowcach odbyło się ostatnio posiedzenie prezydium rady naczelnej Związku Stowarzyszeń Polskich w Rumunii. Jak wynika ze złożonych sprawozdań, Związek rozwinął w bieżącym roku ożywioną działalność w zakresie różnych dziedzin życia tamtejszej Polonii.

Szczególnie ciekawe są dane, dotyczące szkolnictwa polskiego w Rumunii. Na tamtejszym terenie czynnych jest obecnie 11 polskich szkół prywatnych, do których uczęszcza około 840 dzieci. Ponadto w 20 miejscowościach w szkołach państwowych pobiera naukę języka polskiego blisko 1500 dzieci. Uzupełnieniem akcji szkolnej jest działalność sekcji oświatowej pozaszkolnej, niosącej pomoc najbardziej oddalonym i zaniedbanym ośrodkom polskim.

Zgłoszenia na II walny zjazd żołnierzy murmańskich

Związek Murmańczyków komunikuje nam, iż zgłoszenia uczestników II zjazdu żołnierzy murmańskich, który odbędzie się w Warszawie w dniu 15 bm. kierować należy do sekretariatu Związku Murmańczyków mieszcącego się przy pl. Dąbrowskiego nr. 4 w Warszawie.

Z uwagi na to, iż Związek Murmańczyków musi w najkrótszym czasie przesłać Ministerstwu Komunikacji listę uczestników zjazdu — wskazane są jaknajspieszniejsze zgłoszenia.

Marszałek Piłsudski

przewodniczy Komitetowi uczczenia jubileuszu
P. Prezydenta R. P.

Gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje, że Marszałek Polski Józef Piłsudski objął przewodnictwo hono-

we komitetu ku uczczeniu 30-letniej pracy naukowej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego.

Sami Klienci nie przyjdą do Ciebie

pozyskasz ich dobrem ogłoszeniem
w numerach przedświątecznych
naszych wydawnictw

które ukażą się na dzień:

8 grudnia br.

16 grudnia br.

23 grudnia br.

Szał „aryjski” w Niemczech

Za fizyczne obcowanie z żydem — zamknięcie w obozach pracy

Jak donosi „Frankische Tages Ztg.”, 500 lekarzy niemieckich, zgromadzonych w Fuerth, po wysłuchaniu przemówienia przywódcy narodowo-socjalistycznego Juljusza Streichera zbystosowało do ministra Fricka zbiorowy adres, w którym domagają się uzupełnienia dotychczasowego ustawodawstwa aryjskiego jaknajsurowszemi postanowieniami przeciwko małżeństwom mieszanym.

Petenci żądają, aby już samo usiłowanie pożycia fizycznego pomiędzy ko-

biętą aryjską a mężczyzną pochodzenia żydowskiego karane było na równi z najcięższymi zbrodniami. W takich wypadkach kobiecie miałyby grozić odebranie obywatelstwa niemieckiego i internowanie w obozie pracy, a w razie udowodnionego stosunku fizycznego sterylizacja. Mężczyźnie pochodzenia żydowskiego groziłoby pozbawienie obywatelstwa niemieckiego, konfiskata majątku i conajmniej 5-cioletnie ciężkie więzienie a następnie wydalenie z Niemiec.

Ekran kinematografu pokrajany nożami

Niezwykła demonstracja radykałów irlandzkich

Władze irlandzkie cofnęły pozwolenie wyświetlania filmu reportażowego z uroczystości ślubnych ks. Kentu. Powodem tego zarządzenia były zajścia wywołane z jednym z kinematografów w Dublinie podczas wyświetlania tego filmu przez rzekomych komunistów i skrajnych republikanów, którzy wzno-

sili okrzyki „precz z imperjalizmem!” „Przypomnijcie sobie Casementa” (irlandzki bojownik niepodległościowy, zabity podczas wojny światowej).

Manifestanci pokrajali ekran nożami i poplamili atramentem. Manifestacje trwały do chwili nadejścia wzmocnionych oddziałów policji.

„Rex” najszybszym statkiem świata

Zabrał on palmę pierwszeństwa niemieckiemu „Bremenowi”

Niebieska wstęga szybkości znajduje się wciąż jeszcze w posiadaniu włoskiej linii okręt. do której należy okręt transatlant. „Rex”. W 1933 r. „Rex” przebył przetrzeń, dzielącą Gibraltar od Nowego Jorku pomimo złej pogody w ciągu 4 dni 13 godzin i 50 minut.

Zważywszy, że dystans Cherbourg — New

York jest krótszy od dystansu Gibraltar — New York i że dystans ten przebył okręt niemiecki „Bremen” w ciągu 4 dni 16 godzin 15 minut, należy dojść do wniosku, że „Rex”, który wypływa z Genui, jest szybszym statkiem niż „Bremen”, i że jemu należy się niebieska wstęga Atlantyku.



Kultura i sztuka

Ochrona przyrody świadectwem naszej kultury

Okres obcego panowania na ziemiach polskich stłumił lub wręcz zahamował rozwój wielu dziedzin naszego życia kulturalnego. Niektóre z tych dziedzin wogóle leżały odłogiem, w innych zostaliśmy zdystansowani przez narody, rozwijające się w normalnych warunkach politycznych. To też od chwili wskrzeszenia naszego bytu państwowego i zjednoczenia ziem polskich rozpoczęła się wyteżona praca nad wypełnieniem luk, wyrównaniem zaległości w całokształcie spraw naszego zbiorowego życia.

Jednym z ważnych odcinków tej pracy jest rozpowszechnianie wśród wszystkich sfer naszego społeczeństwa kultu dla ojczyzny przyrody, a co idzie za tem — ochrony jej zabytków i osobliwości. Za koniecznością krzewienia idei ochrony przyrody przemawiają zarówno motywy natury patriotycznej, jak naukowej, estetycznej i nawet gospodarczej. Nie ulega wątpliwości, że pełna, wszechstronna realizacja postulatów tej idei stanowić będzie nietylko poważny kulturalny dorobek narodu, ale nową i silną więź duchową, łączącą nasze społeczeństwo z ziemią ojczystą.

Ten patriotyczny motyw ochrony przyrody dobitnie podkreślił jeden z pierwszych jej rzeczników, prof. M. Raciborski — mówiąc: „Uczucie miłości ojczyzny, wspólności ze społeczeństwem i ziemią, wytworzone jedynie na podstawie tradycji, historii czy poezji, może być silne, ale, jeśli mu braknie głębszej znajomości rzeczy, mglistym się czyni i bezpłodnym”.

Niemniej ważnym motywem ochrony przyrody jest motyw naukowy. Oblicze ziemi w ciągu niezmiernie długotrwałych okresów ulega stopniowej, powolnej jednak bezustannej zmianie; zmienia się krajobraz, szata roślinna i świat zwierzęcy. Na miejscach ginących form świata organicznego powstają nowe formy. Czasem jednak dzięki wyjątkowo sprzyjającym warunkom zachowują się okazy prastarej, dziś już zaginionej fauny i flory. One to właśnie są owoimi „pomnikami przyrody”, zabytkami dawno mimionej przeszłości ziemi.

Te nieliczne resztki pradawnej roślinności lub zwierząt stanowią dla badacza nieoceniony materiał, na podstawie którego może on odtworzyć obraz zaginionej już szaty roślinnej lub wymarłego prawie doszczętnie świata zwierzęcego. Wreszcie samo piękno dzikiej, pierwotnej natury było i będzie potężnym bodźcem twórczości artystycznej, dla ogółu zaś niewyczerpanym źródłem podniosłych wrażeń estetycznych. To samo piękno przyrody jest również jednym z głównych czynników ruchu turystycznego i zainteresowań krajoznawczych. — Powyżej przytoczone motywy stawiają sprawę ochrony przyrody w szeregu najaktualniejszych zagadnień naszego życia społeczno-kulturalnego. Ochrona przyrody — to już nie kwestja przyrodniczych zamiłowań grupy naukowców, to nie sprawa amatorskich sentymentów dla natury; ochrona przyrody — to kwestja kultury kraju i społeczeństwa.

Idea ochrony przyrody, jakkolwiek stonkownie nowa, bo powstała zaledwie przed kilkudziesięciu laty, wspaniale rozwija się we wszystkich kulturalnych krajach europejskich i pozaeuropejskich. Pod wpływem tej idei powoli zaczyna się zmieniać dotychczasowy stosunek człowieka do natury, ten stosunek, jaki jest wynikiem gigantycznego rozwoju cywilizacji w ciągu ostatnich stuleci. Człowiek zaczyna zdawać sobie sprawę, że ten zwycięski pochod cywilizacji, stwarzając jedne wartości, niszczy jednocześnie inne, niemniej cenne. Bowiem piękno krajobrazu, zabytki przyrody lub sama natura w pierwotnej swej krasie — są jak arcydzieła natchnionego mistrza; łatwo je zniszczyć, lecz ponownie odtworzyć jest rzeczą niemożliwą. Należy więc ochronić przed brutalną zachłannością i barbarzyństwem ludzkim nie tylko historyczne zabytki, nietylko dzieła sztuki, ale także i te twory przyrody, które nieraz są bezcennymi dokumentami dla odtworzenia zmian, jakim ulegała w przeszłości przyroda naszej ziemi. Przekazanie przyszłym pokoleniom tej spuścizny wieków jest jednym z kardynalnych nakazów rozsądku i kultury.

Jakimi środkami osiągnąć można rzeczywistnienie celów ochrony przyrody? Pierwszym etapem tej akcji jest usilne propagowanie samej idei ochrony przyrody wśród wszystkich warstw ludności, wpajanie w świadomości ogółu przekonania, że ochrona przyrody jest sprawą społeczną wielkiej doniosłości. Do wszystkich środowisk, do wszystkich sfer społeczeństwa przeniknąć musi przeświadczenie o konieczności zachowania piękna naszej przyrody, ochraniającej jej zabytków. Częściowo można to osiągnąć przez publikacje i odczyty. Jednak najintensywniejsza akcja w tym kierunku oficjalnych organów ochrony przyrody nie da konkretnych rezultatów, o ile

nie oprze się ona na współdziałaniu ze stowarzyszeniami o pokrewnych zadaniach, jak stowarzyszenia przyrodnicze, krajoznawcze, turystyczne i inne. Nieocenione wprost usługi oświecać mogą sprawie ochrony przyrody sfery nauczycielskie ze względu na rozległy zasięg swych wpływów w szkole i poza szkołą.

Dalszym już etapem w akcji ochrony przyrody jest wyszukiwanie obiektów, które powinny być objęte ochroną, inwentaryzowanie tych obiektów, zabezpieczanie ich przed zniszczeniem czy uszkodzeniem, wreszcie uzyskanie tytułu prawnego do ochrony na podstawie dobrowolnego zobowiązania właścicieli tych obiektów, ostatecznie na mocy odnośnych artykułów ustawy o ochronie przyrody z dnia 10 marca 1934 r.

Nawiązanie stałego kontaktu z miejscowymi władzami państwowymi i samorządowymi oraz ścisła, scharmonizowana współpraca organów ochrony przyrody z temi władzami w znacznym mierze może się przyczynić do zrealizowania zadań ochrony przyrody na danym terenie. Tworzenie rezerwatów i parków natury jest niejako uwieńczeniem tej na szeroką skalę zakrojonej akcji społeczno-kulturalnej.

Trudno w ramach niniejszego artykułu poruszyć wszystkich zagadnień związanych z ochroną przyrody; są one tak różnorodne i tak głęboko nieraz sięgają w sferę interesów naukowych, społecznych, gospodarczych i państwowych, iż każde z tych za-

gadnień wymaga obszerniejszego omówienia i odpowiedniego naświetlenia. Narazie chodzi o zainteresowanie się miejscowego społeczeństwa głównymi postulatami ochro-
dobra kultury ziemi ojczystej.

Ani zabiegi oficjalnych organów, ani regulujące tę dziedzinę normy prawne nie będą dosyć skuteczne, dopóki w społeczeństwie naszym nie zostanie pokonana bierność lub uprzedzenie wobec spraw ochrony przyrody, dopóki nie weźmie ono czynnego udziału w tym obywatelskim trudzie dla dobra kultury ojczystej.

Zagadnienie to, będące niezmiernie ważnym i palącym na terytorjum całego Państwa, posiada na Pomorzu, a zwłaszcza na wybrzeżu, specjalnie doniosłe znaczenie.

Wybrzeże nasze posiada prawdziwe skarby przyrody, wymagające opieki nie tylko czynników oficjalnych, lecz w pierwszym rzędzie ze strony tych tysięcy letników, którzy przewijają się w sezonie nad morzem, zostawiając za sobą, niestety, najczęściej ślad zniszczenia.

Gdynia predystynowana jest na to, by rezerwat leśny, znajdujący na jej terenie, stały się z czasem jedną z największych jej atrakcyj, do czego przyczynia się sama przyroda, niszczona, niestety, tak często i tak bezlitośnie przez ludzi nie rozumiejących jej bogactwa i piękna.

T. Gołaszewski,
delegat Państw. Rady Ochrony Przyrody
w Gdyni.

Z salonu dorocznego w Zachęcie warszawskiej



W ub. sobotę odbyło się otwarcie salonu dorocznego w Zachęcie. Na wystawie zwraca przedewszystkiem uwagę serja obrazów mistrza Kossaka, a wśród nich wielki obraz przedstawiający słynną rewję kawalerji w roku 1933 w Krakowie.

Wystawa plastyki w Grudziądzu

„Wystawa plastyki” otwarta przez P. Starostę w dniu 2 bm. w Muzeum Miejskim w Grudziądzu zasługuje na szersze zainteresowanie społeczeństwa pomorskiego, ze względu na walory artystyczne i malarskie, jakie reprezentuje.

Na całość Wystawy składają się ekspozycje malarstwa stalugowego pp. W. Krystoszka, W. Piórczyńskiego i J. Zelka oraz sztuki zabytkowe ze zbiorów prywatnych p. J. Koźlika.

Według wykazu umieszczonego w katalogu prace p. J. Zelka obejmują 32 pozycje, p. W. Krystoszka 27 pozycy, p. W. Piórczyńskiego 5 pozycy.

Sztuk zabytkowych jest 20 kolekcji, na które składa się 154 sztuk w ramach oraz 574 sztuk oprawnych w albumy lub

jako ilustracje do Biblii.

Na wiek XVI przypada 335 sztuk, na wiek XVIII 83 sztuki, na wiek XIX 303 sztuki. Są to arcydzieła rytowników niemieckich, niderlandzkich, francuskich, włoskich, angielskich, skandynawskich, chińskich i japońskich.

Katalog zawiera dział informacyjno-illustracyjny oraz rozprawę popularno-naukową p. J. Koźlika pt. „O sztuczarnictwie artystycznym słów kilka”.

Dla miłośników sztuki nasrecza się niebywała okazja obejrzenia sztuk unikatów, wystawionych po raz pierwszy w Grudziądzu. Ponieważ sztuczarnictwo jest najmniej znanym działem sztuki, spodziewać się należy, iż Wystawa plastyki cieszyć się będzie wielką popularnością i frekwencją.

Od „blizy” do radjolatarni Z dziejów latarni morskiej na Helu

Nawiązując do wiadomości o uruchomieniu na Helu radjolatarni, nie od rzeczy będzie wspomnieć ciekawy szczegół historyczny, dotyczący obecnej latarni helskiej.

Wydma, na której obecnie wznosi się wieża latarni, już w XVII wieku tworzyła pokaźne wzgórze i nazywała się Blizą lub z kaszubska Blizą. Na wzgórzu tem w owym czasie zbudowano pierwszą latarnię

morską. Był to bardzo prymitywny urząd, gdzie na rodzaju żorawia wieszano kocioł miedziany, w którym nocą paliła się smoła i węgiel drzewny. Bliza zyskała taką sławę w Polsce, że Jan III Sobieski w roku 1678 przybył do Helu na wspaniałe udekorowanym okręcie, aby ją zobaczyć.

Bliza w ciągu lat została trzykrotnie zniszczona, była jednak odprawiana, aż w r.

„Legenda o masztowej sośnie”

Ostatnio nakładem Głównej Księgarni Wojskowej ukazała się nowa praca Janusza Stępowskiego „Legenda o masztowej sośnie”. Jest to pierwszy poemat w naszej literaturze marynistycznej sięgający do źródeł ducha i zmysłu morskiego w sposób epicki. Poemat opiewa losy wspaniałej sosny polskiej, która użyta zostaje na grot-masz na dawnym polskim okręcie wojennym. Droga zwykłej wówczas podróży flisackiej przybywa ona z puszczy myszynieckiej do Gdańska. Tu, przy Zielonej Bramie wybrana przez Jakóba Murrey'a (z pochodzenia Szkota) wybitnego żeglarza, a zarazem budowniczego floty polskiej, na grot-masz jego orlogi bierze udział w bitwie oliwskiej, a następnie wraz z flotą zygmuntofską musi z czasem znaleźć historyczny swój zgon w Wismarze. Lecz duchem jest przecież nieśmiertelna: „ze Ojcu — Wodnikowi dała swój miecz sosnowy, jednak za Matką Ziemią ciężka wieczność całą”.

I oto zaczyna się prawdziwa legenda o masztowej sośnie — jej droga powrotna poprzez wieki. Jako „truchło tlejące utęsknieniem” powraca na czele przezroczystej floty duchów „że darowane kiedyś ciało, powróci duszy pod korzenie”...

Piękny pod względem formy utwór poetki Janusza Stępowskiego posiada również piękną i wartość dydaktyczną. Jest to przecież spowiedź wiekowych marzeń tych zapomnianych żeglarzy, którzy jak Krzysztof Arcaiszewski wraz z legendą o masztowej sośnie przeżyli przymusową tułaczkę pod obcą flagą i jak Conrad Korzeniowski daremnie szukali drogi powrotnej do rodzinnej ziemi, jakby to była tylko tęsknota „trumny za kołyską”.

W dobie zrastania się naszego z morzem, w dobie kładzenia podwalin pod „wychowanie wodne” naszego młodego pokolenia, ksiądzka Janusza Stępowskiego nabiera szczególnego znaczenia.

*) „Legenda o masztowej sośnie” — Janusz Stępowski. — Warszawa, Główna Księgarnia Wojskowa, Cena zł. 19.—

Nowości wydawnicze

nadesłane do redakcji

KATALOG PRASOWY PARA. — Rocznik dziewiąty 1934-35. Wydawnictwo Biura Ogłoszeń PAR w Poznaniu. Z uznaniem powitać należy ukazanie się nowego rocznika „Katalogu Prasowego Para” na r. 1934-35. Wydawnictwo to, zapoczątkowane przed trzynastu laty „Pierwszym spisem gazet i czasopism w Polsce” służy nadal wiernie szerokiemu ogółowi, jak i też zainteresowanym sferom przemysłowo-handlowym i dziennikarskim.

ZYGMUNT DOLIŃSKI: Trzytomowy cykl powieściowy: *Niezwykły pomysł dr. Anaperta* (wyd. II.), *Miłość i czyn Lilli* (wyd. II.), *Wieczny młyn*. — Warszawa 1934. Skład główny w Domu Książki Polskiej. — Fabuła powieści ciekawie rozwinięta, bardzo wiele bystrzych spostrzeżeń i trafnych sądów o zjawiskach życia ludzkiego i świata. Dużo humoru mimo głębokiego i poważnego wnika-
nia w rzeczywistość.

PIERWSZY ROK PRACY ZWIĄZKU POLAKÓW W GDAŃSKU. Sprawozdanie z działalności za czas od 1 maja 1933 do 30 kwietnia 1934 r. Praca zbiorowa pod red. prof. dr. Piotra Jeża. Gdańsk 1934 r. Nakładem Związku Polaków w W. M. Gdańsku.

PRASA LEKARSKA — Nr. 12 (31) — Grudzień 1934. — Wydawnictwo Lekarskie „Eskulap” — Warszawa.

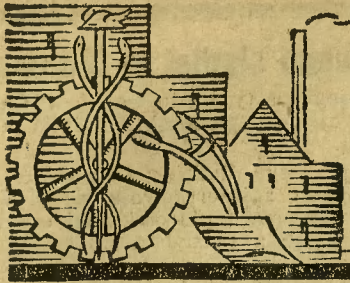
MORZE — (miesięcznik) — nr. 12. Organ Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Warszawa, grudzień 1934 r. W treści numeru: *Zjazd Pomorzoznawczy*; inż. M. Prokopowicz — *Zbiorniki powodziowe*; Prawda o „Elemce”; *Nauticus — Walka o handlowy tonaż*; K. Zieleniewski — *Rok handlu zagranicznego*; kpt. dypl. J. Zarembo — *Z wędrówki po wybrzeżu i t. d.*

TYGODNIK ARTYSTÓW — Nr. 3. — Kraków. — W treści numeru zamieścili swe prace: Tadeusz Peiper, Lech Piwowar, Konrad Winkler. Redakcja rozpisła ankietę, na pytanie: „Czego nie powiedziałaś jeszcze nikomu?”

PÓLSKI KALENDARZ ASTROLOGICZNY na rok 1935. Bydgoszcz. — Polskie Tow. Astrologiczne.

1806 zaczęli Prusacy budowę obecnej latarni, którą spowodowały wojny napoleońskie wykończono dopiero w roku 1820.

Za czasów polskich na latarni dokonano wielkich inwestycji, że tylko wspomniemy zainstalowanie w r. 1927 kosztownego aparatu świetlnego, wartości 50 tysięcy dolarów. Aparat ten zastąpił nikiel światła latarni acetylenowej. Inwestycje ostatnich czasów, o których donosiliśmy, są w całym tego słowa znaczeniu imponujące.



Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse.

Przy dolegliwościach żołądkowo-kiszkowych, braku apetytu, atonii kiszek, wzdęciach, zgadze, odbijaniach, ogólnym podrażnieniu, bólach głowy migrenowych zastosowanie 1-2 szklanek naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** wywołuje doskonałe opróżnienie przewodu pokarmowego.

Komisja dla spraw hodowlanych przy Związku Izb i Organizacji Rolniczych

W dniu 1 grudnia r. odbyło się w Warszawie posiedzenie inauguracyjne komisji dla spraw hodowli bydła przy Związku Izb i Organizacji Rolniczych. Porządek obrad obejmował: sprawy organizacyjne komisji, sprawę stosunku związków hodowców do Izby Rolniczych, sprawę wysokości opłat, pobieranych przez Izby Rolnicze i związki hodowlane przy wykonywaniu niektórych czynności, wynikających z postanowień ustawy o nadzorze nad hodowlą bydła, oraz sprawę ksiąg elity hodowlanej.

W wyniku przeprowadzonej dyskusji wysunięto szereg postulatów, których realizację powierzono tymczasowemu prezydium komisji, ukonstytuowanemu w składzie następującym: przewodniczącą p. poseł Tomasz Kozłowski, członkowie pp. inż. Bohdan Chelmiński, Jerzy Janowski, Władysław Gerynger, Czesław Kuberski, Bolesław Półnawski i Lucjan Turnau.

Wiadomości gospodarcze Krajowe

EKSPORT SZCZECINY.

W związku z rozpoczęciem się sezonu przetwórczego, wzrosło zapotrzebowanie na szczecinę i włosień na rynkach zagranicznych. Wskutek tego wywóz szczeciny z Polski w październiku r. wzrósł w porównaniu z poprzednim miesiącem blisko trzykrotnie, zwiększył się również bardzo poważnie wywóz włosienia. Eksport szczeciny kierował się do Anglii, Niemiec, Czechosłowacji, Danii, Węgier, Jugosławii, Francji i Holandji, a włosienia do Austrii, Czechosłowacji, Jugosławii, Niemiec, Palestyny i Holandji.

SZWAJCARJA USTALIŁA KONTYNGENT PRZYWOZU Z POLSKI DREWNA IGLASTEGO.

Jak donoszą z Zurychu, związkowy departament handlowy ustalił rozmiary kontyngentu przywozowego na surowiec iglasty z Polski. Kontyngent ten wyniesie na r. 1935 podobnie jak w r. — 6000 ton.

Z ilości tej — 4500 ton będą mogli importerzy szwajcarscy sprowadzić w zimie roku 1934-35, pozostała zaś ilość dopiero w jesieni przyszłego roku. Pozwolenia przywozu będą wydawane wyłącznie dla drewna sosnowego.

ZMNIJSZENIE SIĘ OBROTÓW HANDLOWYCH POLSKO-FRANCUSKICH.

Francuskie oficjalne zestawienia statystyczne wykazują za 9 miesięcy br. zmniejszenie importu towarów polskich do Francji w porównaniu z analogicznym okresem 1933 r. o 23 miliony fr. W porównaniu z ub. rokiem eksport towarów francuskich do Polski zmniejszył się o 22 milj. fr.

Jak stwierdzają obliczenia francuskie, saldo wymiany handlowej między Francją a Polską kształtuje się dla Polski aktywnie w wysokości 20 milionów franków.

Zagraniczne

OŻYWIENIE W PRZEMYSLE AUTOMOBILOWYM W STANACH ZJEDN.

Jak wynika z raportów, nadsyłanych przez wielkie fabryki samochodowe, w tym dziale przemysłu nastąpiło ożywienie. Tak więc zakłady Willys Overland przyjmują codziennie do pracy 100 nowych robotników, fabryka Chevrolet, należąca do trustu General Motors, która była zamknięta przez 2 tygodnie, rozpoczęła na nowo pracę z załogą 1500 robotników, która w ciągu miesiąca ma być doprowadzona do 2500. Podobny wzrost produkcji i zatrudnienia daje się obserwować i w pozostałych fabrykach samochodów.

UPADŁOŚCI BANKOWE W STANACH ZJEDNOCZONYCH

W pierwszych 10 miesiącach r. ogłosiło upadłość w Stanach Zjednoczonych ogółem 57 banków z łączną sumą kapitałów akcyjnych 40 milj. dolarów. Jest to najmniejsza cyfra upadłości bankowych, od roku 1920.

UMOWA NIEMIECKA Z RZADEM POŁUDNIOWO-AFRYKAŃSKIM NA DOSTAWY WEŁNY.

Między rządem niemieckim a południowo-afrykańskim została zawarta tymczasowa umowa w sprawie importu wełny południowo-afrykańskiej do Niemiec. Umowa weszła w życie z dniem 30 listopada br. Przewidziane jest zawarcie umowy stałej, regulującej import wełny na zasadzie kompensacji.

Wznowienie akcji interwencyjnej przez P. Z. P. Z.

Jak się dowiadujemy, Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe z dniem 1 b. m. wznowiły swą akcję interwencyjną na rynkach zbożowych. Zakupy interwencyjne podjęte we wszystkich ośrodkach handlu zbożem, przede wszystkim zaś w największych t. zn. w Warszawie, Poznaniu, Bydgoszczy i Lublinie.

Wznowienie akcji interwencyjnej P. Z. P. Z. zostało umożliwione dzięki odciążeniu magazynów na skutek zrealizowania dostaw zboża na rynki zagraniczne, wynikających z zawartych ostatnio przez P. Z. P. Z. tranzakcyj.

Wysługa lat robotników rolnych Wyjaśnienie Min. Opieki Społecznej

Według wyjaśnień Ministerstwa Opieki Społecznej, pracownikom rolnym przysługuje prawo korzystania z przywilejów 25-letniej wysługi, o ile związani byli z pewną jednostką gospodarczą, czy pewnym kompleksem gospodarczym, połączonym rzeczowo czy też przez osobę pracodawcy. Wydzielone jednostki gospodarczej z kompleksu, w którym pracownik był zatrudniony, z równoczesną zmianą właściciela, nie zrywa związku robotnika z daną jednostką i nie może przekreślić lat

pracy w kompleksie gospodarczym, z którym robotnik był uprzednio związany.

Do wysługi lat zalicza się: a) pracę w ciągu 25 lat u jednego pracodawcy w jednym folwarku, b) pracę u jednego pracodawcy w kilku folwarkach, c) stałą pracę w jednym folwarku, niezależnie od zmiany właściciela, d) pracę w kilku folwarkach, stanowiących jeden kompleks gospodarczy pod względem zarządu niezależnie od właściciela.

Wznowienie akcji interwencyjnej przez P. Z. P. Z.

Między innymi P. Z. P. Z. wysłały poważniejsze ilości żyta do St. Zjednoczonych, Kanady, Austrii, Belgii i innych krajów odbiorczych. Akcja interwencyjna, która uległa przerwie przed dwoma miesiącami spowodowała przepelnienie magazynów P. Z. P. Z., przyczyni się niewątpliwie do usunięcia z rynku znacznej części nadwyżek zboża, powstałych wskutek zbyt dużej podaży przez rolników.

NA MROZ I NIEPOGODĘ RREM COLIBRI DRALEGO

Komunalny Bank Kredytowy zniżył oprocentowanie pożyczek komunalnych

Komunalny Bank Kredytowy obniżył samorządom Poznańskiemu i Pomorza oprocentowanie średnio i długoterminowych, gotówkowych pożyczek komunalnych (zabezpieczonych) z 7 na 6 proc. bez żadnych dalszych kosztów administracyjnych i prowizji. Uchwała ta nie ma nic wspólnego z nową

ustawą oddłużeniową dla samorządów, dotyczy bowiem kredytów, które pod tę ustawę nie podpadają.

Dzięki tej obniżce samorząd Pomorza i Poznańskiego uzyskają poważnie oszczędności w dziale obsługi długów.

Producenci nasion oleistych we własnym interesie zgłaszają się do Centrali Obrotu Nasionami Oleistymi

Na podstawie systemu preferencji ustanowionego przez Rząd dla nasion oleistych krajowego pochodzenia, olejarnie zobowiązały się zakupić wszelkie ilości nasion rzepiku, lnu i konopi na warunkach i po cenach ściśle ustalonych. Odbiór wyżej wymienionych nasion oleistych przez olejarnie zagwarantowany jest odpowiednimi umowami, zawartymi przez nie, z działającą w imieniu zrzeszonych producentów, Centralą Obrotu Nasionami Oleistymi w Warszawie.

Ponieważ w okresie bezpośrednio po zbiorach olejarnie zakupiły b. znaczne ilości nasion oleistych, wylonity się w końcu października b. r., na skutek przepelnienia olejarni surowcem, pewne trudności w zbyciu nasion oleistych. Trudności te objawiły się w poważnym spadku cen na nasiona oleiste. W tym stanie rzeczy okazała się konieczna, w interesie zrzeszonych producentów, interwencja ze strony Centrali Obrotu Nasionami Oleistymi, która, opierając się na zawartych z przemysłem olejarskim umowach, przystąpiła do lokowania w poszczególnych olejarniach partii nasion oleistych, zgłaszanych jej na sprzedaż. W ten sposób ulokowane zostało za pośrednictwem Centrali Obrotu kilka tysięcy ton nasion rzepiku, rzepiku, lnu i konopi, dostarczonych przez zrzeszonych producentów po cenach w

umowach ustalonych znacznie wyższych od cen płaconych w ostatnim czasie na rynku, a mianowicie: w m. listopadzie b. r. rzepak i rzepak zimowy po zł. 44,20, rzepak i rzepak jare po zł. 39,78, len po zł. 44,50 za 100 kg franco stacja załadowania. Ceny na m. grudnia są odpowiednio wyższe.

Ponieważ nadal istnieją trudności w zbyciu wyżej wym. nasion oleistych po cenach ustalonych w zawartych umowach, Stowarzyszenie Producentów Nasion Oleistych Zach. Polski w Poznaniu, ul. Sew. Mielżyńskiego 7 III. tel. 34-73 i 30-84 komunikuje, że członkowie Stowarzyszenia, posiadający jeszcze nasiona rzepaku, rzepiku, lnu i konopi, mogą dokonać ich sprzedaży za pośrednictwem Centrali Obrotu Nasionami Oleistymi. W związku z tem winni ci członkowie zgłosić się niezwłocznie do Stowarzyszenia, gdzie otrzymają szczegółowe informacje co do sprzedaży na warunkach, zawartych z przemysłem olejarskim umów.

Ze względu na to, że termin umowy dot. dostawy do olejarni rzepaku i rzepiku upływa z dniem 5 stycznia 1935 r. zgłoszenia sprzedaży tych nasion od producentów będą przyjmowane tylko do 15 grudnia 1934 r. Po tym terminie zgłoszenia sprzedaży nie będą wogóle przyjmowane i załatwiane.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA W BYDGOSZCZY.

z dnia 5 bm.

Żyto 15 ton 13,80—13,75—14; pszenica standartowa 16—16,75; jęczmień browarowy 20,50—21; jęczmień jednolity 17,50—18; jęczmień zbiorowy 16,25—16,75; owies 30 ton 15,00—15,00—15,25; mąka żytnia gat. I A 0—55 proc. wł. w. 21,25—22; mąka żytnia gat. I B 0—65 proc. wł. w. 19,75—21; mąka żytnia gat. II 55—70 proc. wł. w. 15,25—16; mąka żytnia razowa 0—95 proc. wł. w. 16,75—17; mąka żytnia poślednia pon. 70 proc. wł. w. 13—13,75; mąka pszenna gat. I A 0—20 proc. wł. w. 29,25—31,25; mąka pszenna gat. I B

0—45 proc. wł. w. 27,50—28,50; mąka pszen. gat. I C 0—55 proc. wł. w. 26,50—27,50; mąka pszenna gat. I D 0—60 proc. wł. w. 25,50—26,50; mąka pszenna gat. I E 0—65 proc. wł. w. 24,50—25,50; mąka pszenna II A 20—55 proc. wł. w. 22,50—24; mąka pszenna gat. II B 20—65 proc. wł. w. 22—23,50; mąka pszenna gat. II D 45—65 proc. wł. w. 21,50—22; mąka pszenna gat. II F 55—65 proc. wł. w. 17—17,50; mąka pszenna gat. III A 65—70 proc. wł. w. 15—16; mąka pszenna III B 70—75 proc. wł. w. 12,50—13; mąka pszenna razowa 0—95 proc. wł. w. 18—19; otręby żytnie wymiał standart. 10—10,75; otręby pszenne miakkie standart. 10—10,50; otręby pszenne średnie standart. 10—10,50; otręby pszenne grube 10,50—11; otręby jęczmienne 11,50—12,50; rzepak zimowy bez worka 38

—39; rzepak zimowy bez worka 37—38; mak niebieski 36—40; gorczyca 45—49; siemię lniane 41—44; wyka 24—26; groch Wiktorja 40—43; groch Folgera 30—34; tymotka 55—65; lubin niebieski 7,50—8,50; koniczyzna 261—262; oduszczone 72—80; koniczyzna biała 80—100; koniczyzna czerwona 110—135; ziemniaki jadalne nadnoteckie 2,50—3; ziemniaki fabryczne za kg proc. 0,13; płatki ziemniaczane 11—12; makuch lniany 17—17,50; makuch rzepakowy 13,50—14; makuch słonecznikowy 17—18; makuch kokosowy 15—16; wyłoki suszone 8—9; słoma żytnia luzem 3,50—4; słoma żytnia prasowana 3,75—4,50; siano nadnoteckie luzem 8—9; sruł soja 20,75—21,25. Ogólne usposobienie spokojne. Ogólny obrót 1226 ton.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 5 bm.

Żyto 14,25—15,50; groch Wiktorja 39—42; ziemniaki fabryczne za 1 kg proc. 15 groszy. słoma żytnia luzna 3,25—3,50; słoma żytnia prasowana 3,75—4; słoma owsiana luzna 3,50—3,75; słoma owsiana prasowana 4—4,25; siano zwykłe lniane 7,50—8; siano zwykłe prasowane 8—8,50; siano nadnoteckie luzne 8,50—9; siano nadnoteckie prasowane 9—9,50. Ogólne usposobienie spokojne.

GDANSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 6 bm.

Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: pszenica 128 funtów kons. 10,60; żyto 120 funtów kons. 8,95; jęczmień I jakości eksp. 11,50—12,50; jęczmień średni według próby 10,75—11,60; jęczmień 110—115 funtów eksp. 10,70; jęczmień 105—106; funtów eksp. 9,80; owies eksp. 8,35—9,00; owies kons. 9,00—9,75; otręby żytnie 6,70—6,80; otręby pszenne 6,90—7,00.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kg. Tendencja ożywiona.

DOWÓZ DO GDANSKA z dnia 6 bm.

W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: żyta 210 ton, jęczmienia 906 ton, owsa 75 ton, zboża strączkowego 225 ton, otrąb i makuchów 15 ton, nasion 80 ton.

GDANSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA z dnia 6 bm.

Na wczorajszym giełdzie pieniężnej notowano: złoty 57,83—57,95; dolar 3,05—3,07; marka niemiecka 107—110. Za dewizy płacono: Warszawa 57,82—57,94; Nowy Jork 3,0640—4,0700; Londyn 15,17—15,21.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich.

POZNAŃSKA GIEŁDA BYDŁĘCA z dnia 4 bm.

Woty: pełnomięsiste, wytuczone nie oprzegane 58—62; mięsiste, tuczone młodsze do 3 lat 56—51; mięsiste tuczone starsze 40—44; miernie odżywione 32—34.

Buhaje: wytuczone pełnomięsiste 50—56; tuczone mięsiste 42—46; nietuczone, dobrze odżywione starsze 32—34; miernie odżywione 28—30.

Krowy: wytuczone, pełnomięsiste 56—60; tuczone, mięsiste 40—48; nietuczone, dobrze odżywione 24—28; miernie odżywione 20—22.

Jałowice: wytuczone, pełnomięsiste 58—62; tuczone, mięsiste 56—54; nietuczone, dobrze odżywione 40—44; miernie odżywione 32—34.

Młodzieź: dobrze odżywione 32—34; miernie odżywione 28—30.

Cielęta: najprzeźniejsze cielęta wytuczone 60—68; tuczone cielęta 54—58; dobrze odżywione 46—52; miernie odżyw. 38—44.

Owce: wytuczone, pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy 60; tuczone starsze skopy i maciorci 50—56.

Świnie, tuczniaki: pełnomięsiste od 120—150 kg żywej wagi 58—64; pełnomięsiste od 100—120 kg żyw. wagi 52—56; pełnomięsiste od 80—100 kg żywej wagi 48—50; mięsiste, świnie ponad 80 kg 44—46; maciorcy i późne kastraty 46—56.

Przebieg targu bardzo spokojny.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 5 bm.

Papiery wartościowe.

4 proc. pożycz. inwest. 115,50; 5 proc. pożycz. konwersyjna 64—65; 6 proc. pożycz. dolarowa 72,75; 7 proc. pożycz. stabiliz. 68,75—68,50—68,63; drobne 69,00—68,75; 4 1/2 proc. l. z. ziemskie 52,52—52,25; 5 proc. l. z. m. Warszawy stare 69,15—69,00, nowe 59,50—59,75. Tendencja dla pożyczek i dla listów przeważnie moczniejsza.

Dewizy.

Belgia 124,05, 124,36, 123,74; Berlin 212,80, 213,80, 211,80; Gdańsk 172,85, 173,28, 172,42; Holandia 358,50, 359,40, 357,60; Londyn 26,16, 26,29, 26,03; Nowy Jork teleg. 5,30 3/4, 5,33 3/4, 5,27 3/4; Oslo 131,60, 132,25, 130,95; Paryż 34,93; 35,02; 34,84; Sztokholm 135,05, 135,70, 134,40; Szwajcaria 171,90, 172,33, 171,47; Włochy 45,24, 45,36, 45,12. Tendencja niejednolita.

Akcje.

Bank Polski 94,50—94,75; Węgiel 14,75—14,50; Ostrowiec 20; Starachowice 13—12,90. Tendencja niejednolita.

Pojezierze brodnickie i rezerwat nadmorski u ujścia Piaśnicy

tematem obrad Komitetu Ochrony Przyrody w Toruniu

O odbyciu się w Toruniu zebranie Komitetu Ochrony Przyrody na Wielkopolskę i Pomorze, pod przewodnictwem prof. Kazimierza Kulwiecia.

Przewodniczący zdał sprawę z czynności Komisji, wydelegowanej dnia 21 października na pojezierze brodnickie w celu zbadania stanu tamtejszych jezior i otaczających je lasów ze stanowiska krajoznawczego i florystycznego.

Przy poparciu toruńskiej Dyrekcji Lasów Państwowych zwiedzono leśnictwo Mściń i Zbiczno. Stwierdzono przytem, że okolice te nie posiadają terenu, któryby ze względu na swe wartości krajoznawcze fizjograficzne wymagał ściślejszej opieki rezerwatowej. Wyścierca ściśle stosowany obecnie przez władze administracyjne leśne dozór i system umiarkowanej gospodarki w lasach i na jeziorach.

Stan dzikich labędzie tam legnących się oraz innego zwierzostanu jest zadawalający.

Postanowiono z wiosną powtórzyć objazd tego pojezierza, ściągając dalej ku północy — w stronę Grudziądza i granicy pruskiej, mając na uwadze szczególnie jezioro Łąkorz z zabytkami tamtejszej osady nawodnej.

W objeździe wzięli udział: dyr. Gottwald, referent ochrony przyrody przy M. W. R. i O. P., p. Jan Karpowicz oraz prof. K. Kulwiec.

Następnie wysłuchano referatu inż. Zawirskiego o projektowanym rezerwacie nad rzeką Piaśnicą, położonym przy samej granicy niemieckiej pomiędzy jeziorem Żarnowskim a brzegiem morskim.

Ze względu na niezwykle szatę roślinną oraz inne osobliwości fizjograficzne oraz otoczone na tym obszarze (50 ha) postanowiono wystąpić do Państwowej Rady Ochrony Przyrody z wnioskiem utworzenia tu ścisłego rezerwatu nadmorskiego.

W końcu rozważono sprawę Wystawy, która pod nazwą „Piękno przyrody polskiej i jej ochrona” staraniem Komitetu ma być urządzona w Toruniu w maju roku przyszłego (w terminie do rocznego Święta Lasu). Szczegółowo przytem ma być uwzględniona przyroda pomorska i jej osobliwości.

Do skompletowania eksponatów wydelegowano prof. K. Kulwiecia do Poznania i Krakowa, gdzie istnieją już wartościowe zbiory tych obiektów. Młodzież szkolna i miłośnicy przyrody wzywani są do współpracy przy tej Wystawie, mającej zobrazować bogactwo i piękno naszej Ziemi Pomorskiej.

Nowy most



Ogólny widok nowowyprowadzonego mostu na rzecze Horyń, koło Antonówki na linii kolejowej Sarny—Kowel. Otwarcie mostu nastąpiło dnia 2 bm.

Horodyska — Kułak — Paszyn Polska kolonia artystyczna w Rzymie

Jak donosi czasopismo „Sztuki Piękne”: Polska kolonia artystyczna w Rzymie jest nieliczna, i — co jest rzeczą charakterystyczną — składa się wyłącznie niemal z młodych rzeźbiarzy, którzy zjechali tu na dalsze studia. Do grona tych artystów należy p. Jadwiga Horodyska oraz pp. Mikołaj Kułak i Michał Paszyn.

P. J. Horodyska rozpoczęła swe studia w lwowskiej Szkole Przemysłowej jako uczеница prof. N. Herczyka i prof. Starzyńskiego. W r. 1929 wyjechała do Rzymu, gdzie studjuje w Król. Akademii Sztuk Pięknych do r. 1932. Otrzymała dyplom, powraca do kraju i obejmuje stanowisko kierowniczkę artystyczną w fabryce alabastrow XX Czartoryskich „Żurawno”. W r. 1933 wyjechała, jako stypendystka Funduszu Kultury Narodowej ponownie do Rzymu, uczęszcza na kursa dopełniające utworzone pod kierunkiem prof. Zanellego, a resztę wolnego czasu poświęca praktyce w odlewni bronzów.

M. Kułak, absolwent Szkoły Przemysłu Artystycznego w Poznaniu, uczeń prof. J. Wysokiego i prof. K. Maszkowskiego wyjechał do Rzymu jako stypendysta Funduszu Kultury Narodowej, pracuje od r. 1932 w Król. Akademii Sztuk Pięknych pod kierunkiem prof. Zanellego, pod koniec zaś studiów uczęszcza do szkoły medalierskiej prof. Romagnoligo przy Król. mennicy, zapoznając się równocześnie z techniką odlewów bronzowych.

M. Paszyn jest uczniem warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Do Rzymu przybył w ub. roku, studiując w rzymskiej Akademii.

Obaj młodzi artyści wystąpili z wystawą swych prac w lokalu klubu „Roma” i Zrzeszenia prasy obcokrajowej. Ambasador Wysocki objął nad wystawą patronat, a znany publicysta i sekretarz klubu dziennikarzy cudzoziemskich w Rzymie, p. Leonard Kociński opatrzył katalog wstępem.

Górale karpaccy stworzyli modę noszenia krawatów

W połowie VII w. zamieszkiwał w Karpatach szereg górali, którzy się zwali Kroatami. W czasie wojny 31-letniej górale ci tworzyli t. zw. korpus kroacki w armii austriackiej. Kroaci słynni byli z męstwa, zarówno mężczyźni jak i kobiety nosili na szyi kolorowe chustki, wiązane od przodu w fanta-

zyjny węzeł. Żołnierze mieli zwykle płócienne chustki, oficerowie kolorowe, jedwabne. Chustki te przeważała ludność Austrii „kroatami”. W wymowie ludowej nazwa „kroat” przekształciła się rychło w „krawat”. W roku 1660 do armii francuskiej zaciągnęli się landsknechci kroaccy. Chustki

Co nowego słychać w Chojnicach?

W ubiegłym tygodniu bawił w Chojnicach p. wojewoda pomorski Kirtiklis ze swą małżonką.

Jako prezeska Rodziny Urzędniczej na całe Pomorze, zainteresowała się p. Wojewodzina miejscową placówką tej organizacji, odbywając z zarządem dłuższą konferencję.

Dowodem ożywienia się działalności R. U. jest fakt zorganizowania w ubiegłą niedzielę 2 bm. t. zw. „Żywego dziennika” przez grupę Zręboców we własnym nowym lokalu przy ul. Czułchowskiej.

Między innymi w „Żywym dzienniku” opracowane zostały następujące tematy: „Szkoła dawniej, a dziś”, „Książka i jej znaczenie”, dalej z aktualji „Pociąg-wystawa”, dowcipny „Kącik reporterski” itd. Całość, utrzymana w tonie wesołym i stojąca na odpowiednim poziomie, zyskała uznanie. Sympatyczna grupa Zręboców zapowiedziała, że będzie redagować dziennik co miesiąc — a o ile będzie to możliwe, na wet częściej.

Również staraniem R. U. dn. 6 bm. od będzie się dla naszych milusińskich św. Mikołaj. Rodzice złożą różne podarki, które później zostaną obdarowane dzieci. Nadto dla dzieci rodzin bezrobotnych pracowników umysłowych przygotowuje R. U. „gwiazdkę”, pragnąc obdzielić je ciepłymi rzeczami i innymi podarkami.

Wielkie zainteresowanie wywołuje w Chojnicach każdorazowa zapowiedź nowego przedstawienia, przyjeżdżającego tu co dwa tygodnie teatru toruńskiego.

Ostatnie przedstawienie „Dziadów” Mickiewicza spotkało się z serdecznym przyjęciem. Zapelniona sala publicznością, rekrutująca się z różnych sfer naszego miasta, była tego dowodem. Należy stwierdzić, że bez względu na szersze zainteresowanie budzą tutaj sztuki narodowe, o charakterze poważniejszym. Dowcip komedji i jej nieraz ukryte finanse są mniej dla szerszej społeczności przystępne. Wstępne słowo, wygłoszone przed przedstawieniem przez p. dyr. Matysikową powiazało czasami powstania „Dziadów” z obecnymi, wykazując jakim dobrodziejstwem jest wolność, za którą trzeba coś z siebie dać, w myśl słów Mickiewicza: „Przekleci, którzy nic nie płacą — za wszystko trzeba płacić”.

Dnia 2 bm. w niedzielę w tymczasowym lokalu przy ul. Dworcowej odbyło się uroczyste ślubowanie Legionu Młodych, poprzędzone przemówieniem komendanta p. nacz. Mami, wskazującym młodym kandydatom drogę, jaka ich czeka w służbie dla Państwa.

Również w niedzielę nastąpiło otwarcie Uniwersytetu Niedzielnego. Inauguracyjne wykłady wygłosili ks. dr. Pryba na t. „Święci polscy w XIII i XIV wieku” i p. prof. Klima na t. „Wycieczka w Tatry” z przeźrzciami. Program dla urozmaicenia był w ten sposób pomyślany, że przed każdym wykładem produkował się chór męski gimnazjalny, odpiewując pieśń „Bogurodzica-Dziewica” i pieśni krajoznawcze.

na szyi kroatów w fantazyjny węzeł związaną, podobały się Francuzom, a gdy kilku elegantów paryskich ukazało się na ulicy z tą ozdobą na szyi, moda krawatów przyjęła się powszechnie.

Z Paryża przeszła do innych miast, a z Francji i do innych krajów. Krawat ma dzisiaj za sobą przeszłość 334 lat istnienia.

Knorr
kostki buljonowe
dobre i tanie!
Doskonały smak. Liczne uznania.
Wyrabiane w Polsce.
3 kostki tylko 20 groszy
Knorr zupy-dobre zupy!

M. G. EBERHARDT.

18)

OFIARA CHIRURGA

POWIEŚĆ SENSACYJNA

— Proszę pani — rzekł pośpiesznie dr. Kunce, jednocześnie wstając, pochylając i podając mi krzesło. — Niech pani będzie łaskawa usiąść.

Usiadłam. Muszę się przyznać, że od tej chwili powziłam do sierżanta Lamba pewną antypatię. Nie jestem pięknością, i nigdy nie byłam, ale uważam, że mam ładne włosy i jego uwaga nie przypadła mi do gustu. Zważyłam z miejsca o jego inteligencji.

— Znalazł pan pana Melady'ego? — zapytałam wyniośle.

— Nie — odpowiedział. — Nie. W szpitalu go niema. Przeszukaliśmy sumiennie wszystkie zakamarki i mogę stwierdzić z wszelką pewnością, że nikt się tu nie ukrywa.

— Ooo! — przeciągnęłam powoli. — W takim razie — (przyszła mi na myśl trzecia alternatywa Courta) — w takim razie doktor Harrigan nie mógł zabić Melady'ego w walce, w którejby sam zginął, bo ciało znalazłoby się gdzieś w pobliżu, a już napewno w szpitalu.

— Tak — zabrał głos dr. Kunce. — Nie przypuszczam, żeby dr. Harrigan miał jakiś uboczny powód, który go

skłonił do przyspieszenia operacji, ale jeżeliby miał i, jeżeliby pacjent umarł, tobyśmy znaleźli ciało. W możliwości walki nie wierzę. Dr. Harrigan zmarł od rany w sercu momentalnie. Musiał mieć bardzo spokojną i szybką śmierć.

— Niech pani patrzy — rzekł nagle sierżant, wyjmując z za munduru jakiś przedmiot, owinięty w papier, z tajemniczą miną magika, wytrząsającego z kapelusza żywego królika. Jego długie, białe, wilgotne palce rozwinęły ostrożnie papier, z którego wyjrzał nóż.

Ostrze było zbrukane krwią, ale stalowa rękojeść błyszczała w świetle lampy niepokalaną gładkością.

— Co to jest? — zapytał.

— Mówiłem panu... — zaczął dr. Kunce.

— Wiem, co mi pan mówił — przerwał sierżant. Mówił gardłowo przez nos, co mnie stopniowo zaczęło strasznie irytować. — Ale ja teraz panią badam. Rozumie pan? Co to jest, siostrzo?

— N... nóż — odrzekłam, wilżąc językiem spieczoną usta.

— O, wiem, że nóż, ale co za nóż?

— Nóż amputacyjny, zdaje się, że

— Catlinowski? Co to takiego?

— Catlin — nazwisko wynalazcy — mruknął jedwabście dr. Kunce. Jasnoniebieskie oczy sierżanta błysnęły brzydką, białą obwódką.

— Teraz rozmawiam z tą panią, pani Kunce — fuknął.

— Nazywam się Kunce, dr. Feliks Kunce — poprawił grzeczniutko doktor. Sierżant zaciął gniewnie szerokie blade usta, a ja rzekłam z wysiłkiem znużenia:

— To jest nazwisko. Catlin. Nazwisko wynalazcy. Stąd catlinowski nóż.

Dr. Kunce podniósł szybko powieki i opuścił je zagadkowo, a sierżant zmierzzył nas oboje spojrzeniem, w którym malowało się zakopotanie, groźba i podejrliwość. Ale ciągnął spokojnie dalej:

— Proszę pani, niech mi pani teraz opowie, jak to było z tem znalezieniem w windzie trupa dra Harrigana. Niech pani się dobrze zastanowi. Ten nóż wyjęliśmy z jego serca. Czy to ten sam, który pani widziała?

— Chyba.

— Taki sam?

— Naturalnie. Tylko... — ujrzałam znów okiem pamięci umazaną stalową rękojeść, wystającą z gorsu koszuli i język odmówił mi na chwilę posłuszeństwa. Pochyliłam się nad nożem. — Pan wytarł rękojeść. Błyszczą jak wypolerowana. Tam w windzie była uma-

zana... jak lustro, po którym przesunęto palcami. — Urwałam przerażona własnymi słowami. Poca ja to mówię? Czyż niewinni ludzie nie zostawiają odcisków palców?

Sierżant Lamb zrobił triumfującą minę i nie powstrzymał się, żeby nie powstać doktorowi Kunce'owi szybkiego, zwycięskiego spojrzenia. Ten, istne uosobienie jedwabistej skrytości, udał, że tego nie widzi.

— Pięknie — rzekł sierżant. — Teraz się posuwamy. Mam swoje metody. No, więc — pochylił się ku mnie — czy pani wytarła rękojeść?

— Ależ nie! — fuknęłam. — Wcale nie dotykałam.

— Spokojnie! Czy wstrząs i twoga, jakich pani doznała przy tem przykrem odkryciu nie obudziły w pani podejrzenia co do osoby zabójcy? Może pani pomyślała o jakim swoim przyjacielu czy przyjaciółce i zaraz wytarła rękojeść noża...?

— Wcale go nie dotknęłam — powtórzyłam gniewnie. — Jeżeli pan tego nie zrobił, to nie wiem, kto mógł zrobić. Rękojeść wyglądała tak, jakby na niej mogły być odciski palców, ale to nie były moje palce i zresztą byłam tak wstrząśnięta, że mi nie przyszło do głowy zastanawiać się nad tem. Zobaczyłam, że dr. Harrigan leży zabity i to wszystko.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dzień



w Bydgoszczy

piątek
7
grudnia

Kalendarzyk rzym.-kat.

Czwartek: Mikołaja — Piątek: Ambrożego

— Dyżur nocny aptek do dnia 8 bm. pełnią: Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 60, tel. 385, Apteka przy pl. Teatralnym, ul. Focha 10, tel. 19-92 i Apteka B. Tarasiewiczza, Szwederowo, ul. Orła 8, tel. 146.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W czwartek „Wiktorja i jej huzar” A. Brahama, w piątek zaś „Słodki kawaler” L. Falla.

Kasa teatru rozpoczęła już sprzedaż biletów na okres dwóch świąt w nadchodzącą sobotę i niedzielę, w których to dniach dane będą po trzy przedstawienia.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Mord w Trinidad”.
APOLLO: „Don Juan”.
BALTYK: „Sobowót”.
KRISTAL: „Tajemnica małej Shirley”.

Informator

dla przyjeżdżających
do Bydgoszczy
odjazd pociąg z Bydgoszczy

(ważny od dn. 7. 10. 1934 r.).

Toruń—Warszawa: 2,37, 6,50, 8,05, 9,57
13,55, 15,30, 18,01, 19,58, 21,26, tranzytowy
23,16.

Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0,40, (do La-
skowic), 3,56, 5,50 (do Laskowic), 7,35, 12,13,
13,13, (do Laskowic), 17,17, 20,03, 20,10.

Kościerzyna—Gdynia: 8,13, 15,45.
Nakło—Piła: 0,01, 6,15, 10,40, 14,45, 19,46.
Unisław—Brodnica: 4,50, 8,11, 13,45, 16,10,
21,55.

Inowrocław—Poznań: 2,21, 3,50, 6,20, 11,45,
13,40, 18,10, 20,40, 22,25.

Wągrowiec—Poznań: 5,00, 10,32, 13,26,
18,54.

Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe:
2,21, 13,40.

Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyboro-
wa kuchnia, wyśmienite ciastka.

Z miasta

— Polski Biały Krzyż — miłośnikom mu-
zyki. Wielką atrakcją sezonu koncertowego
w Bydgoszczy będzie w dniu 12 bm. koncert
Dubiskiej — sławnej skrzypaczki i słynnego
pianisty Łabińskiego.

Bilety w cenie od 0,75 zł. do 3 zł. w przed-
sprzedaży w księgarni p. Gierynia i Idzi-
kowskiego.

Dochód na cele Polskiego Białego Krzy-
ża.

— Rada Grodzka BBWR. podaje do wia-
domości, że w czwartek dnia 6 bm. o godz.
19-tej w sali „Pod Lwem” przy ul. Marszałka
Focha odbędzie się ogólne zebranie Kom-
itetu II. Wstęp za okazaniem zawiadomie-
nia Rady Grodzkiej.

— Samodzielnych budowniczych i kiero-
wników budowy, z średnim i wyższym
technicznym wykształceniem z miasta Byd-
goszczy i powiatów Bydgoszcz, Szubin, Ino-
wrocław i Wyrzysk, uprasza się o przyby-
cie na zebranie w piątek, dnia 7 bm. o godz.
19-tej w lokalu restauracji p. Berendta, ul.
Dworcowa. Za komitet arch. Łaganowski,
telef. 139.

— Otwarcie wielkiego pokazu drobiu,
gołębi i królików nastąpi w piątek, dnia 7
bm. o godz. 10,30 w salach p. Wicherta (Sta-
ra Bydgoszcz) ul. Grodzka. — Zwiedzający,
oprócz zapoznania się z racjonalnym sposo-
bem hodowli, będą mogli nabyć na miejscu
rasowe okazy.

— Egzamin dla kierowców samochod-
owych i motocyklowych w Bydgoszczy ode-
dzie się dnia 15 grudnia br. Bliższych infor-
macyj udziela kierownictwo kursów samo-
chodowych Z. Kochańskiego w Bydgoszczy,
ul. 3 Maja 20a, tel. 11-85.

— Bacność Rodzina Rezerwistów Koło
II. Zebranie miesięczne odbędzie się w so-
botę, dnia 8 bm. o godz. 16-tej w świetlicy
przy ul. Marszałka Focha.

— Tow. Przyjaciół Internatu Kresowego
w Bydgoszczy zaprasza Czytelników do wzię-
cia udziału w dorocznej loterii fantowej,
jaka odbędzie się w niedzielę, dnia 9 bm.
„Pod Lwem”. — Za 30 gr. będzie można wy-
grać geś, indyka, kaczkę, wędliny, lub por-
cję masła, czy sera. pozatem pamiętać nule
ży, że dochód z imprezy przeznaczono na
rzecz najbliższych wychowanków In-
ternatu.

— Organizacje społeczne, które chciały-
by swoją pracę kulturalno - oświatową oży-
wić drogą prelekcji i referatów mogą się
zgłaszać do Koła Przyjaciół Akademików w
Bydgoszczy (na ręce p. mgr. Duszyńskiego,
ul. Długosza 14, m. 16) do dnia 15 bm. po
prelegentów i referentów. Referaty wygła-
szać będą akademicy, którzy zjeżdżają
wkrótce na wakacje.

— Poranek koncertowy zespołu muzycz-
nego instrumentów serbskich K. P. W. od-
będzie się w kinie „Kristal” w sobotę, dnia
8 bm. o godz. 12 w południe. Oprócz zesp-
łu wystąpi kwartet cytrzystów. Program

nowy i obfity. Część zysku przeznacza się
na bezrobotnych. Ceny miejsc od 20 do 40
groszy.

— Narciarze! Od 23 grudnia br. do 3 sty-
cznia 1935 r. wycieczka do Semmering i do
Wiednia. Całkowity koszt zł. 369. Zgłosze-
nia i informacje w „Orbisie” Bydgoszcz, ul.
Gdańska 15, tel. 667. (9034)

Od Administracji

Zawiadomienia i komunikaty o za-
bawach, zebraniach towarzyskich,
dancingach i innych imprezach do-
chodowych, urządzanych przez orga-
nizacje społeczne, podlegają opłacie
ogłoszeniowej i nie będą umieszczane
bezpłatnie w dziale kroniki lokal-
nej.

Zwracamy się z prośbą do wszyst-
kich organizacji, aby wzmianek tych
nie nadsyłały do Redakcji, lecz kie-
rowały je bezpośrednio do Admini-
stracji naszego pisma, wraz z przypa-
dającą opłatą, która wynosi po 25 gr.
od wydrukowanego wiersza.

W Bydgoszczy powstała Rada Artystyczno-Kulturalna w trosce o życie kulturalne miasta

Wystarczy brać przez kilka lat czynny
udział w ruchu kulturalnym Bydgoszczy
aby dojść do bezspornego wniosku, że głów-
ną przeszkodą w rozwoju normalnym pra-
cy twórczej i kulturalnej w naszym ośrod-
ku jest zupełna dezorganizacja wysiłków.
Ciężar całej pracy rozłożony jest nierów-
nomiernie na nieliczne jednostki, które albo
pod tym ciężarem prędzej czy później za-
lamują się, albo doprowadzają do pewnych
nawet wartościowych rezultatów jednak
niekorzystanych należycie i mniej lub
więcej przypadkowych. Stąd też mimo sze-
regu pożytych bardzo dodatnich, ogólny bi-
lans osiągniętych wartości kulturalnych
jest raczej ujemny. W ogólnopolskim zaś
dorobku kulturalnym pozycja Bydgoszczy
jest bardzo skromna i region nasz spada
coraz bardziej do roli konsumenta a nie wy-
twórcy.

W trosce o życie kulturalne Bydgoszczy
Tow. Zachęty Sztuk Pięknych powzięło in-
icjatywę utworzenia w Bydgoszczy Rady Ar-
tystyczno - Kulturalnej, która miałaby za
zadanie czuwanie, danie opieki oraz wyka-
zanie inicjatyw do rozwoju i koordynacji
ruchu kulturalnego na terenie naszego mi-
asta idąc zresztą za przykładem Poznania
i Torunia.

Co było przyczyną śmiertelnego zatrucia na Szwederowie?

Podany przez nas przedwczoraj do
wiadomości straszny wypadek masowe
go zatrucia mięsem w rodzinie Grodz-
kich na Szwederowie nie przestaje ani
na chwilę interesować społeczeństwo i
zaprztać uwagi władz śledczych.

Na temat faktycznej przyczyny
śmierci s. p. Moniki Grodzkiej krąży w
Bydgoszczy liczne i co gorsze — jaknaj-
sprzecznijšie komentarze. I tak nawet
wczorajsza południowa prasa miejsco-
wa zdecydowała już, że bezpośrednią
przyczyną tragicznej śmierci młodej ko-
biety była „biała kiełbasa” zakupiona w
firmie Bacon Export Gniezna (ul. Gdań-
ska 26), gdy śledztwo dotychczas je-
szcze nie ustaliło czy przyczyną zatra-
cia było wogóle mięso. W dniach, kie-
dy rzekomo nabyto wędliny, które na-
stępnie spożyli Drakowscy i Grodzcy —
skład firmy Bacon-Export sprzedał
kilkaset kilogramów wszelakiego rodza-
ju wędlin i nikt pozatem zatruciu nie
uległ. A gdyby chociaż jeden ze sprze-
danych gatunków kiełbas zawierał jad
— wypadek ten przybrałby niewątpli-
wie większe rozmiary. Pozatem nie
stwierdzono dotychczas, czy Drakowscy,
względnie Grodzcy wogóle kupowali
wyroby mięsne w tym składzie.

Pozostałe przy życiu trzy ofiary za-
trucia, Drakowscy i ich żonę Grodzką —
jak nam wiadomo — są już niemal, że

Obrady BBWR. powiatu bydgoskiego

W dniu 4 grudnia bm. odbyło się zebra-
nie Rady powiatowej B. B. W. R. pod prze-
wodnictwem prezesa dyrektora Czaczki-
Rucińskiego. Zebranie zaszczyli swą obec-
nością, między innymi p. wicestarosta Cz-
ubiński, zast. sekretarjatu wojewódzkiego p.
prof. Garbicz, prezes Rady pow. BBWR. w
Wyrzysku rtm. Dzwonkowski i inni.

W wyniku blisko trzygodziny obrad
ukonstytuowano prezydium Rady powiato-
wej B. B. W. R. w skład którego weszli:

Prezes dyr. Czaczka-Ruciński, członko-
wie prezydium p. p. wicestarosta Czubiński
z Bydgoszczy jako kierownik sekcji samo-
rządowej, Henryk Swiniarski, z Trzemesz-
na, jako kierownik sekcji gospodarczej, dyr.
Radziński z Potulic, jako kierownik sek-
cji rolniczej, dyr. Jankowski z Bydgoszczy,
jako kierownik sekcji pracowniczej, Władysław
Krymski ze Solca Kujawskiego, jako
kierownik sekretarjatu powiatowego B. B.
W. R., dyr. inż. Szymański z Fordonu, jako
kierownik sekcji przemysłowo-handlowej,
Maksymilian Rafiński, jako kierownik pod-
sekcji osadniczej, Jan Pufelski z Koronowa,
jako kierownik podsekcji rzemieślniczej,
dyr. Klodnicki z Bydgoszczy, jako kierow-
nik sekcji propagandowo-prasowej, Dr. Sze-
reniewski z Bydgoszczy, jako kierownik
sekcji kulturalno-oświatowej, referendarz
Kretowicz z Bydgoszczy, jako kierownik
sekcji młodzieżowej, nadleśniczy Zwoławski
z Bydgoszczy, jako kierownik podsekcji
pracowników umysłowych, kpt. Rossa z Bu-
szkowa, jako kierownik podsekcji robotni-
czej.

W dalszym toku obrad ustalono nazwi-
ska prezydium Komitetów: Fordonu, Koro-
nowa, Solca Kujawskiego, oraz dziesięciu
Komitetów więksich w następującym skła-

dzie: Fordon: p. W. Wawrzyniak — prezes,
p. B. Kwapiszewski — sekretarz. Koronowo:
p. rejent L. Kosidowski — prezes, p. K. Ka-
pela — sekretarz. Solca Kujawski: p. W.
Krymski — prezes, p. W. Kamieniarz — se-
kretarz. Bydgoszcz-wieś: p. L. Kierstrzyn —
prezes, p. J. Gaca — sekretarz. Dóbrzc: p.
G. Wodziński — prezes, p. L. Tobolewski —
sekretarz. Dąbrówka Nowa: p. J. Buda —
prezes, p. A. Pasterski — sekretarz. Korono-
wo-wieś: p. A. Kentzer — prezes, p. S. Lu-
biński — sekretarz. Ślesin: p. W. Rossa —
prezes, p. C. Ronka — sekretarz. Wtelnio: p.
J. Dams — prezes, p. F. Zieliński — sekre-
tarz. Solca Kuj. wieś: p. Z. Kozłowski —
prezes, p. W. Mrzyk — sekretarz. Osielesko:
p. J. Paśniewski — prezes, p. N. Ciesiński —
sekretarz. Mąkowsko: p. B. Łuczowski —
prezes, p. M. Matysik — sekretarz. Wier-
chucin-Królewski: p. B. Barlik — prezes, p.
M. Rapalska — sekretarz.

Poza tem w skład wymienionych Komite-
tów wszedł cały szereg znanych i zasłu-
żonych działaczy społecznych.

Prezes Rady powiatowej zaapelował do
zebranych aby prace w poszczególnych sek-
cjach rozpoczęto już w najbliższych dniach,
stawiając za wzór sekcję samorządową, któ-
rej pracy zawdzięczać należy, że wybory do
rad gromadzkich na sołtysów i podsoltysów
przyniosły tak świetne rezultaty, pod wzglę-
dem doboru ludzi, gwarantujących dalszy,
pomyślny rozwój pracy państwowo-twórczej.

Cały tok obrad wskazuje na to, że prze-
prowadzenie tej, do pewnego stopnia trud-
nej reorganizacyjnie, nowej konsolidacji
pracy społecznej na terenie B. B. W. R. po-
wiatu bydgoskiego zostało rozwiązane po-
myślnie dla Dobra Państwa.

Zebranie sfer kulturalnych Bydgoszczy
w tej sprawie odbyło się w ub. wtorek w
sali Rady Miejskiej. Obrady zagał p. dr.
Wiecki jako prezes Tow. Zachęty. Na prze-
wodniczącego powołano p. Południowski,
do prezydium zaś p. starostę dr. Stefanickie
go, p. prezydenta Barciszewskiego i ks. ka-
nonika Skoniecznego, a na sekretarza p.
red. W. Górnickiego.

Po ukonstytuowaniu prezydium referat
o celach i zadaniach Rady wygłosił p. prof.
Turwid w imieniu Rady Głównej Zrzesze-
nia Zw. Artystycznych w Poznaniu.

Bydgoszcz ma dane na żywy i własny
ruch kulturalny. Ten ruch skoordynować
i zorganizować ma Rada Artystyczno-Kul-
turalna. Cel jej wysiłków streszcza się w
podawaniu wartości kulturalnych z ze-
wnątrz i w wydobyciu na wierzch war-
tości lokalnych. Rezultat tych wysiłków bę-
dzie niezmiernie doniosły w skutkach. Wy-
starczy bowiem, aby zorganizowany i auto-
rytatywny przykład ludzi kulturalnych
sprawił, by ludzie opieszali w zakresie kul-
tury zaczęli się wstydzić swojej opieszalo-
ści. Czas bowiem już najwyższy, by nasze
duże środowisko dołączyło swoją wartość-
cią część do dorobku ogólnopolskiej kul-
tury.

Co do samej organizacji Rady to komi-
sja organizacyjna wyszła z założenia, że w
posiedzeniu biorą udział ci wszyscy, któ-
rym losy kulturalnej Bydgoszczy nie są
obojętne.

Ten stosunek do zadań kulturalnych da-
je zebranym mandat do wyłonienia z po-
śród siebie członków Rady. Bydgoska Rada
Artystyczno - Kulturalna winna przyjść z
pomocą pracownikom, którzy oddają swój
czas i siły innym, którzy są źródłem dla in-
nych, ale sami pozabawieni są źródeł, sami
nie mają skąd ich czerpać. Pomiedzy inteli-
gencją w ośrodkach nie uniwersyteckich, a
środowiskami uniwersyteckimi kontakt
jest przerwany. eTn kontakt trzeba nawią-
zać.

Nad referatem wywazała się dość oży-
wiona dyskusja w której zabierali głos pp.:
Chmielarska, starosta dr. Stefanicki, prof.
Garbicz, dr. Chmielarski i inni.

P. Chmielarska podniosła, że w Byd-
goszczy wierzono zbyt długo w absurd me-
chanicznej naprawy stosunków. Co do Rady wy-
powiada się że działalnością pojętą szeroko
na masy miejscowego społeczeństwa. Byd-
goszcz winna stać się ośrodkiem oświaty
promieniującym na całe Pomorze.

P. starosta dr. Stefanicki po złożeniu ży-
czeń w charakterze urzędowym, wypowiada
się jako jeden z uczestników zebrania. P.
starosta jest zdania, że przenoszenie wzro-
rów z innych ośrodków na grunt Bydgosz-
czy nie da odpowiednich rezultatów, jeżeli
nie rozważy się czego Bydgoszcz chce i co
my dać jej możemy. Z referatu widzi p. dr.
Stefanicki dwa zadania Rady: primo tro-
ska o nas samych i secundo — troška o
środowisku artystyczne — troška o innych.
Mówca dochodzi dalej do wniosku, że na-
leżałoby jeszcze zastanowić się nad tem —
co możemy dać środowisku w którym ży-
jemy i jakie ślady pracy po sobie zostawić
możemy. I tutaj p. dr. Stefanicki widzi je-
dno. Rada musi dać temu miastu początek
duży i tradycję miasta.

Następny mówca p. prof. Garbicz podno-
si, że „Zrab” zastanawiał się już dawno nad
utworzeniem tego rodzaju instytucji i do-
szedł do przekonania, że gdyby oparto się
na Poznaniu to będzie to pójście po linii
najmniejszego oporu. Do Poznania jak i do
Torunia jest daleko. To co stworzono w
Toruniu jest sztuczne, a stworzono to dla
pewnych celów. Trzeba iść do żywego czło-
wieka, który coś daje z siebie. To jest jedno.
Drugie — to kwestia zastanowienia czy za-
gadnienia regionalne są w danym wypadku
najważniejsze. Ja uważam, że tak. Jeżeli
możemy coś dać to z naszego rejonu kul-
turalnego. Mówca przestrzega w końcu
przed utilitaryzmem, gdyż byłoby to pój-
ściem linii najmniejszego oporu i doprowa-
dziło w rezultacie do przegranej.

Po tak rzeczowej dyskusji przystąpiono
do wyboru Rady, w której skład weszli pp.:
dyr. Belza, Chmielarska, red. Fiedler, red.
Górnicki, dr. Gliński, W. Meyerowa, kpt. Ni-
decki, inż. Lechowski, dr. Teliński, dr. Pie-
chocki, mjr. Południowski, prof. Ed. Roe-
sler, prof. Stefan Roesler, radcyjni Tesko-
wa, dyr. Stoma, prof. Turwid, dyr. Woda,
dr. Wiecki, Rypniewski i prof. Brückner.
W skład Rady Honorowej powołano p.
starostę dr. Stefanickiego, p. prezydenta
Barciszewskiego, d-cę XV dwizji i ks. ka-
nonika Schulza.

Dalszy ciąg procesu przeciwko dyr. Rolbieskiemu w Bydgoszczy

Obszerne orzeczenia rzeczoznawców

W dalszym ciągu rozprawy toczącej się przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy przeciwko dyr. „Karbidu Wielkopolskiego” p. St. Rolbieskiemu przesłuchano rzeczoznawców sądowych profesora Marciniaka z Poznania i p. Pacożyńskiego z Gdyni. Zeznania prof. Marciniaka trwały kilka godzin, a przytoczył się do nich w całej rozciągłości biegły Pacożyński, wyjaśniając jeszcze poszczególne sprawy.

P. Rolbieski należał nie tylko do założycieli, ale był inicjatorem założenia „Karbidu Wielkopolskiego”, a nawet jeszcze przed powstaniem Spółki był zarządcą przymusowym z ramienia Gł. Urzędu Likwidacyjnego. Jako taki oraz długoletni i jedyny dyrektor Spółki — znał najlepiej wartość i rentowność „Karbidu Wielkopolskiego”. Nie też dziwnego, że już od roku 1924 rozpoczął skupywanie akcji Karbidu, celem zapewne nie sobie nie tylko wpływu, ale także dywidend wysokich od akcji.

W czasie od lipca 1923 r. do maja 1931 r. zakupił za pośrednictwem Banku M. Stadthagen akcji Karbidu ogółem sztuk 10401.

Największy skup akcji, bo aż 5722 sztuk nastąpił w końcu roku 1926, który to zakup oczywiście spowodował większy wysiłek pieniędzy, aniżeli środki na to p. Rolbieskiemu pozwalały.

Chcąc uzyskać środki na spłatę zakupu akcji, zapisał sobie w dobro swego rachunku nieprawie tantiemę za rok 1926 w wysokości zł. 45.000, obciążając wbrew zasadom prawidłowej księgowości kwotę tę na r-ku fabrykacji.

Kwota była nieprawie pobrana i bez wiedzy walnego zebrania i akcjonariuszy, albowiem tantiemą za rok 1926 uchwalona zgodnie ze statutem Spółki przez walne zebranie w dniu 21 maja 1927 r. wynosiła ogółem 17 tys. zł. i została też przez p. Rolbieskiego pobrana. Ponieważ w myśl statutu Spółki tantiemy uchwała tylko Walne Zebranie, zatem prawnie przynależna tantiema wynosiła tylko 17 tys. zł., a nie więcej, a kwota zł. 45.000 jest bezwzględnie tantiemą pobraną samowolnie i nieprawie.

Dalej wyjaśnia prof. Marciniak zawile kombinacje księgowe w Stadthagenie w związku zakupem akcji przez Rolbieskiego.

Kombinacjami temi Rolbieski nie tylko przysporzył sobie korzyści spłacając swój dług kosztem Karbidu, ale również wykazał w majątku Karbidu — fikcyjną nieistniejącą wartość papierów wartościowych. Na walnym zebraniu „Karbidu” przedłożył Zarząd Spółki w osobie p. Rolbieskiego, jedynego członka Zarządu bilans, wykazujący zysk do podziału zł. 179.746,75.

W bilansie tym zostały podane nieprawdziwe dane na trzech odcinkach bilansowych: na papierach wartościowych, dłużnikach wątpliwych, oraz pasywach na wierzytelnościach.

NIEOGLĘDNA POLITYKA KREDYTOWA. Pomiedzy papierami wartościowymi umieszczono akcje Banku Stadthagen na kwotę 162.784,04 zł. Bank Stadthagen był swego czasu bankiem prywatnym i jako taki cieszył się w całej dzielnicy Polski Zachodniej bardzo wielkim zaufaniem. Jednakże nieoględna polityka kredytowa doprowadziła bank w roku 1925 do pierwszego załamania się i zmusiła bank oraz władze Ministerstwa Skarbu do sanacji.

NIE SŁUCHANO.

Jednakże wskazania rewidentów Ministerstwa Skarbu nie znalazły dostatecznego posłuchu, gdyż bank już w końcu roku 1930

Skreślenie z listy S. D. P.

Uchwała Zarządu Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich w Bydgoszczy, pp. Stanisław Sokolowski z Bydgoszczy i Kazimierz Barański z Gdyni zostali skreśleni z listy członków zwyczajnych Syndykatu.

znalazł się w trudnościach finansowych, a w czerwcu r. 1931 uzyskał sądowe odroczenie wypłat, wstrzymując tem samem swe wypłaty. Jednakże położenie banku było już tak tragiczne, że po 9 miesiącach, a więc w kwietniu 1932 bank zgłosił swą upadłość. W ciągu upadłości ujawniło się, że majątek banku przedstawia znacznie niższą wartość, aniżeli to oficjalne bilanse banku wykazywały i było jawnym, że majątek nie wystarczy na pokrycie długów i depozytów złożonych, a co zatem idzie, było jawnym, że wskutek tego nie było najmniejszej nadziei, ażeby akcjonariusze banku mogli cośkolwiek uratować dla siebie. Od początku upadłości fakt ten był wiadomym ogólnie, nie tylko w Bydgoszczy, ale w całej zachodniej dzielnicy Polski.

ROLBIESKI WIEDZIAŁ.

Wystarczyło jeden dzień posiadzić w banku i wysłuchać prośb, błagań i wymyślań deponentów zgłaszających się po pieniądze, których bank nie mógł wypłacić, ażeby sobie beznadziejny stan banku uprzytomnić. A to co było publiczną wiadomością, musiało być również wiadome Rolbieskiemu, który był przecież prezesem Rady Nad-

zorczej banku. Świadczy o tem ten fakt, że już w bilansie „Karbidu Wielkopolski” za rok 1932 na zlecenie p. Rolbieskiego odpisano z wartości pierwotnej akcji banku Stadthagen 136 tys. zł., co już wtenczas nie było dostatecznym, gdyż już w roku 1932 powinien był nastąpić całkowity odpis wartości akcji banku Stadthagen. Akcje banku nie przedstawiały żadnej wartości poza wartością makulatury. Przy ustawieniu bilansu obowiązuje zasada ogólna, zasada prawdziwości bilansu. Według tej zasady prawdziwości bilansu nie wolno do bilansu wstawiać takich części majątkowych, które nie posiadają wartości zupełnie, a są jakimiś wartościami fikcyjnymi, któreby stworzyły pozory majątku. Taką fikcyjną wartość przedstawiały w bilansie „Karbidu Wielkopolskiego” akcje banku Stadthagen. Umieszczenie zatem w bilansie za rok 1933 fikcyjnej wartości akcji banku Stadthagen w wysokości 162.784,04 było niesłusznym i spowodowało wykazanie fałszywego zysku, a tem samem wprowadziło w błąd akcjonariuszy i walne zebranie.

(Dokończenie sprawozdania z procesu podamy jutro).

Kiedy umierają ludzie?

Śmierć przychodzi najczęściej w nocy

Statystyka lekarska w szpitalach i klinikach oraz obserwacja prywatna stwierdzają iż większość chorych umiera w nocy. Prawie dwa razy tyle pacjentów umiera w nocy co we dzień. Zaznaczyć należy, że chodzi tutaj o pacjentów, którzy zostali operowani.

Gdy chodzi o choroby wewnętrzne, o zgony nie spowodowane interwencją operacyjną, nasilenie liczbowe zgonów jest rozmaite w rozmaitych porach dnia i nocy. Przeprowadzone w 672 wypadkach przez dr. R.

Wiganda obserwacje wykazały, że przy chorobach nerek, mózgu zgon następuje najczęściej w nocy między 6 wiecz. a 6 rano, przy chorobach natury rakowej maksimum zgonów wydarza się w nocy między 8 a 10, przy chorobach serca — między 10 a 12 we dzień, przy zatruciu — między 10 a 12 we dzień, przy chorobach płucnych — między 4 a 6 pp., przy gruźlicy między 4 a 6 we dzień.

Z całego kraju

Katowice

TRADYCYJNE ŚWIĘTO ŚWIATA GÓRNICZEGO.

Świat górniczy Górnego Śląska obchodził we wtorek tradycyjne święto swej patronki św. Barbary. Rano górnicy zwolnieni z pracy udali się gremialnie na nabożeństwo do kościoła, a następnie delegacje poszły do górnich kopalń wzięły udział w uroczystości wręczenia odznaczeń zasłużonym pracownikom górnictwa. Uroczystość ta odbyła się w auli śląskich technicznych zakładów naukowych, gdzie zebrało się około tysiąca górników w odświętnych strojach.

W obecności przedstawicieli władz woje wódzkich delegat wyższego urzędu górniczego naczelnik Skuczyński wygłosił do zebranych krótkie przemówienie, w którym podkreślił wielkie znaczenie pracy górnika dla państwa. Następnie dokonano wręczenia dyplomów odznaczonym przez ministra przemysłu i handlu górnikom, tym mianowicie, którzy przepracowali w kopalni około 30 lat. Poza tem przedstawiciele zarządów poszczególnych kopalń obdarowali wielu górników cennymi upominkami. Ogółem na Śląsku odznaczonych zostało 700 górników.

Kraków

NAJDRÓŻSZY PROCES W POLSKIEM SĄDOWNICTWIE.

Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie rozpoczął się proces apelacyjny będący epilogiem głośnej afery oszukanej znanej pod nazwą „Empofilm”.

W pierwszej instancji główny aranżer tej afery, Jan Czesław Sikorowicz został za-

sądzony na 5 lat więzienia, a inni oskarżeni na mniejsze kary.

Obecnie rozpoczęła się rozprawa odwoławcza. Potrwa ona kilka dni, gdyż akta sprawy obejmują kilkadziesiąt tomów, liczących kilkanaście tysięcy stron.

W pierwszej instancji przesłuchano około tysiąc świadków, wezwanych z najodleglejszych krańców Polski.

Proces ten kosztował kilkadziesiąt tysięcy złotych i uchodzi za jeden z najdroższych jakie odbyły się w sądownictwie polskim.

Lublin

W DRODZE DO TORUNIA ZOSTAŁA W POCIĄGU OBRABOWANA.

Zuchwałego rabunku dokonano w pociągu nocnym, zdążającym ze Lwowa do Warszawy.

Około godziny 5 rano, gdy pociąg zbliżał się do Lublina, pasażerów wagonu II-ej kl. przebudził przeraźliwy krzyk kobiecy, wywołujący pomoc.

Ofiarą napaści padła p. Władysława Kaczma, jadąca z Sokala do Torunia. Złodziej, ubrany elegancko, szedł wzdłuż korytarza, zaglądnął do przedziałów. W jednym drzemały cztery panie. Złodziej sięgnął po wiszące futro, gdy jedna z pań przebudziła się i sploszyła go.

Wówczas napastnik wycofał się, oświadczył, że pomylił się. W chwilę później otworzył drzwi do sąsiedniego przedziału, gdzie na ławce spała samotna pasażerka p. Kaczma, trzymając w ręku torebkę z lokumentami i biletem kolejowym. Futro jej leżało na sąsiedniej ławce.

Rabusi nie wziął futra, ale wyrwał śpią-

RYGAWAR GUM...?

Programy radiowe

PIĄTEK, 7. 12. 1934 R.
Radjostacja Warszawska.

6.45 Audycja poranna. 12.10 Koncert zespołu Tad. Seredyńskiego. Tr. ze Lwowa. 12.45 „Gwiazdka dla domowników” — wygł. p. Teresa Nowicka (Tr. ze Lwowa). 13.00 Dziennik południowy. 13.05 D. c. Koncertu Zespołu T. Seredyńskiego (Tr. ze Lwowa). 13.35 Przegląd giełdowy. 15.55 Muzyka lekka. Wykonawcy. Ork. Jazzowa Zdzisława Górzyńskiego i Love Short (Spiew). (Tr. ze Lwowa). 16.45 Audycja dla chorych w o-pracowaniu ks. Rękasa (Tr. ze Lwowa). 17.15 Koncert kameralny w wyk. Polskiego Kwartetu Smyczkowego (I skrz. — Irena Dubiska. II skrz. Tad. Ochlewski, altówka — Myciezysław Szaleski, wiolonczela — Zofja Adamska). 17.50 „Przegląd wydawnictw” omówi prof. Henryk Mościcki. 18.00 Kącik dla młodzieży wiejskiej wygł. p. Zygmunt Kobylński. 18.15 Koncert solistów — płyty „His Master's Voice”. 18.45 „Maurycy Mochnacki” (w setną rocznicę zgonu) — wygł. p. Artur Sliwiński. 19.00 Muzyka lekka z kaw. „Gastronomia”. Ork. Landowskiego i Pevznera. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 D. c. muzyki z kaw. „Gastronomia”. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Pogadankę muzyczną wygłosi dr. Alicja Simonówna. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. Wykonawcy: Ork. filh. pod dyr. Walerjana Bierdajewa i Aleksander Borowski (fort.). W przerwie — Dziennik wieczorny oraz „Jak pracujemy w Polsce”. 22.30 Recytacje poezji. 22.40 Koncert reklamowy. 23.05 Muzyka taneczna w wyk. Ork. Renarda — płyty. 24.00 Muzyka taneczna z rest. „Gastronomia”. Ork. Wiesława Wilkosza.

cej torebkę. P. Kaczma obudziła się, rabusi jednak porwałszy torebkę, wyskoczył z pociągu.

Wilno

SMĘTNA HISTORIA STAREGO ŻYDA, KTÓRY MIAŁ ZIĘCIA TALMUDYSTĘ.

Niejaki Bregman zamożny kupiec z Wilna i właściciel domu przy ul. Kalwaryjskiej ma córkę jedynaczkę. Bregman żywił zawsze specjalną sympatię do młodych jeshybotników, to jest pobożnych studentów ze szkół rabinicznych i pragnął, żeby jego córka wyszła za takiego jeshybotnika, chcąc mieć w domu uczonego i delikatnego zięcia. Zgodnie ze swymi sympatjami wyszukał na meza dla córki młodego talmudystę nazwiskiem Lewin. Wydawszy córkę za mąż, Bregman umieścił młodą parę w swoim domu i zachwycony uczonością i subtelnością obyczajami młodego talmudysty, przepisał nań swój dom i przedsiębiorstwo wartości kilku tysięcy złotych.

Zwolennik uczonej młodzieży, Bregman spodziewał się, że tym sposobem zaskarbi sobie wdzięczność zięcia, a usunawszy się od interesów, odpocznie sobie na starość. Rzeczywistość sprawiła mu gorzki zawód. Młody uczoney, dorwawszy się do gotówki teścia i zawiadnawszy jego majątkiem, zaczął się z nim obchodzić coraz gorzej, aż wreszcie w tych dniach doszło do tego, że po całonocnej awanturze wygnal swego teścia, ubranego tylko w bieliznę, nie zważając na mroź z mieszkania na ulicę.

Obecnie Bregman jest pozbawiony majątku, dachu nad głową i szczęścia rodzinnego. Zapewne gorzko żałuje teraz swego zamiłowania do uczonych młodzieńców.

Za okazane nam wyrazy i dowody współczucia z powodu śmierci nieodżałowanej pamięci mojego kochanego męża, naszego drogiego ojca, dziadka, teścia i szwagra

Aleksandra Mey'a

wyrażamy wszystkim nasze serdeczne

„Bóg zapłać“

Zona, córka i rodzina.

Wejherowo, w grudniu 1934 r.

9434

8. N. 7/27.

9436

Garaze

wolne po Województwie Pom., na Bydgoskiej, od zaraz do wynajęcia. Zgłosz. B. Wilamowski, Toruń. 9360

Otworzyłem

kancelarię adwokacką w Gniewie. Paweł Barański adwokat. 9431

Państwowy Zarząd Wodny w Tczewie zwraca uwagę na ogłoszony przetarg ustny w dniach 11, 12, 13 i 14 grudnia 1934 roku o sprzedaży zbędnej fałszywej, zdatnej na opał, ułożonej na brzegach Wisły w następujących miejscowościach: Koźlelec, Korzeniewo, Małe Półko, Schulwiese, Rudzińska Kępa, Kuchnia, Rozgarty, Międzyzyl i Czatkowy. Szczegółowy wykaz ilości fałszywej i ogłoszenie o przetargu wywieszono są w Urzędach Gminnych nabrzędnych miejscowości. Zl. 1593-9. 9421

PRZETARG na odstąpienie jednorazowego zbioru na pniu wikliny, przydatnej na cele koszykarskie, z państwowych kęp wiklinowych nad pomorskim odcinkiem Wisły, odbędzie się w biurze Wydziału Dróg Wodnych Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego dnia 19 grudnia 1934 r. o godzinie 12-ej. Szczegóły ogłoszono w Pomorskim Dzienniku Wojewódzkim. Zl. 1592-9. 9420

Wykrawki skóry do podeszew

jako też wszelkie przybory do obu-wia, mapy do nut i teczki poleca jaknajtaniej 7266

Carl Fuhrmann

II. Damm 6 Gdańsk Tel. 25310

Do akt Km. IV. 2012/34.

9427

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru IV. Tomasz Maćkowiak urzędujący w Grudziądzu przy Rybnym Rynku nr. 1 zawiadamia, że obwieszczenie z dnia 27 listopada br. prostuje się w tym kierunku, że nieruchomości Grudziądz, karta 882 własność Anastazji Ziętarskiej zam. w Grudziądzu przy ulicy Kwiatowej nr. 24 została poraz drugi oszacowana na kwotę 13.200,— zł. Sprzedaż rozpocznie się od ceny wywołania to jest 9.900,— zł.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rekojmiję w gotówce w kwocie 1.320,— zł. Reszta bez zmian.

Grudziądz, dnia 4 grudnia 1934 r.

(—) Maćkowiak, Komornik Sądu Grodzkiego rewiru IV.

Sygnatura: 4959/34.

9426

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI. Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu, III. rewiru Wojciech Janowski, mający kancelarię w Grudziądzu, ul. Legjonów nr. 15 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 grudnia 1934 r. o godz. 10-tej w Grudziądzu ul. Św. Wojciecha nr. 1 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do firmy M. Gronwald, składających się z 1 konia gniadego z uprzężą, 1 platformy jednokonnej, 1 maszyny do pisania „Adler”, oszacowanych na łączną sumę zł. 700,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Grudziądz, dnia 4 grudnia 1934 r. Komornik: (—) W. Janowski.

Oświadczenie.

Jeden z bydgoskich dzienników wydrukował dnia 4 bm., jak również dnia wczorajszego artykuł, że na skutek spożycia towarów mięsnych pochodzących z naszego sklepu detalicznego w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej nr. 26, zaszedł wypadek śmiertelny. W związku z powyższym przynosi odnośny dziennik jeszcze następującą uwagę:

„Rewizja przeprowadzona w tym sklepie wykazała, że istotnie przedstawia on pod względem warunków zdrowotno-higienicznych bardzo wiele do życzenia”.

Twierdzenie to mija się z prawdą. Rewizja wprawdzie odbyła się, lecz urzędujący sędzia śledczy zarządził natychmiastowe otwarcie sklepu, nie wyrażając jakichkolwiek zastrzeżeń co do samego sklepu.

Oczekujemy zresztą ze spokojem wyniku wdrożonego śledztwa, zwłaszcza, że zakład nasz odpowiada wszystkim przepisem higienicznym i sanitarno-weterynaryjnym, nie tylko co do wyrobów, przeznaczonych do spożycia w kraju, ale także przeznaczonych na wywóz zagranicę i poza tem, że nasz warsztat masarski jest jedynym w Bydgoszczy, w którym podczas całego przebiegu pracy stale jest obecny specjalnie delegowany urzędowy lekarz weterynaryjny.

Stawianie zarzutów, nie opartych na rzeczowym materiale w stosunku do firmy eksportującej swoje wyroby zagranicę, godzi nie tylko w dobre imię tej firmy, ale także w rozwijający się eksport polski, z tak wielkim nakładem pracy i środków materialnych zapoczątkowany.

Pisma i osoby, które rozsiewają krzywdzące naszą firmę wiadomości, po ukończeniu dochodzeń, pociągniemy do odpowiedzialności sądowej.

Bacon Export Gniezno, Sp. Akc.

9429

Przepiękny podarek gwiazdkowy

złote pióro



Władysław Kulerski
Grudziądz, Rynek 21

Pozatem wiele, wiele innych praktycznych podarków.

TORUN

RADJODBIORNIKI

Państw. Zakładów Tele i Radiotechnicznych po cenach fabrycznych i na dogodnych warunkach spłaty u przedstawiciela

E. Siwiec
Toruń Żeglarska 31.

Pośrednictwo

kupna, sprzedaży nieruchomości, wynajmu lokali, redagowanie wniosków, odwołania sądowych (4829)

Stow. Właścicieli Nieruchomości, Toruń
Most Pauliński 1.

Udzielam

tanio korepetycji i lekcji

francuskiego, niemieckiego, angielskiego i gry na fortepianie. Adamska, Toruń, Sukiennicza 4. 6338

Zobacz

„Kiermasz Światowy”

Toruń, St. Rynek 30. Tyśiące artykułów za bezcen, każdy powinien widzieć kto dba o swą kieszeń. Oddziały Poznań, Toruń Gdynia

HALLŃ UWAGA

Porcelana

Serwisy do kawy od 6 zł, Serwisy obiadowe od 35 zł, wyzmaczki, talerze i t. d.

„ŻELAZOPOL” Toruń, Nowy Rynek 18, tel. 442

65 pułk piechoty poszukuje egzaminowanego palacza (ślusarz) na kotły parowe. Zgłoszenia wraz z świadectwami przyjmuje kwatermistrz pułku w czasie od godz. 10—11-tej.

9424
Zl. 913-Gr.

Numer akt: Km. I. 1457/34. 9397

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmnie rew. I. Franciszek Kwiatkowski, mający kancelarię w Chełmnie, ul. Franciszkańska nr. 7, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 lutego 1935 r. o godz. 12 w Sądzie Grodzkim w Chełmnie pokój nr. 13 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Wernera Pollacka nieruchomości wiejskiej przeznaczonej na prowadzenie gospodarstwa rolnego o obszarze 78.91.38 ha, zapisanej w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Chełmnie pod oznaczeniem hipotecznym Wielkie Łunawy tom I. karta 17.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 66.869,—, cena zaś wywołania wynosi zł. 50.151,75.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 6.686,90.

Rękojmię należy złożyć w gotówiznie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-jej do 18-jej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Chełmnie ul. Toruńska sala nr. 14.

Chełmno, dnia 28 listopada 1934 r.
Komornik: (—) Franciszek Kwiatkowski.

Km. II. 2973 i 1627/34. 9399

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Brodnicy rewiru II, mający kancelarię w Brodnicy, ul. Rynek nr. 31 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 stycznia 1935 r. o godz. 9 w Sądzie Grodzkim w Brodnicy pokój nr. 51 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu nieruchomości Brodnicka karta 177, tom IV, składającej się z domu mieszkalnego, z przybudowaną oficyną mieszkalną, podwórza, pralni, 2 drewnianych szop i remizy o obszarze 586 mtr. kw., położonej w Brodnicy w powiecie brodnickim, województwie pomorskim, która stanowi własność spadkobierców po śp. Zygmuncie Stankowskim w Brodnicy.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Brodnicy, Brodnicka wykaz L. 177, tom IV.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 35.497,00, sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania to jest od kwoty 26.622,75.

Licytant przystępujący do przetargu winien złożyć rękojmię w gotówiznie w kwocie 3.549,70, albo w takich papierach wartościowych, bądź w książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-jej do 18-jej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Brodnicy.

Brodnica, dnia 3 grudnia 1934 r.
(—) Czesław Gaca, Komornik Sądu Grodzkiego w Brodnicy rewiru II.

Do akt Nr. Km. 2875, 2995, 2519, 2971/34. (9435)

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru I. zamieszkały w Gdyni przy ul. Starowiejskiej 31a na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 7 grudnia 1934 odbędzie się publiczna licytacja nieruchomości a mianowicie:

o godz. 10-tej obok domów ZUPU przy poczcie: jedno ubranie męskie, wartość 40,— złotych;

o godz. 11-tej w Porcie obok Chłodni: 1 maszynę do pisania, wartość 150,— złotych;

o godz. 14-tej na targowisku: 2 kilimy, 1 biurko, 1 kanapę, 1 fotel, wartość 140,— złotych oraz 13 płaszczy. Powyższe ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 5 grudnia 1934 r.
Komornik: (—) Kamiński.

Sygnatura: 1536/34. 9398

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmnie rew. II. Alojzy Bartosiński, mający kancelarię w Chełmnie ul. Dworcowa nr. 13, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 stycznia 1935 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Chełmnie sala 13 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Anny Zawadzkiej i tow. nieruchomości podmiejskiej na prowadzenie gospodarstwa rolnego, położonej w Chełmnie-Przedmieście, składającej się z domu mieszkalnego, zabudowań gospodarczych i przemysłowych oraz roli o powierzchni 20.15.17 ha a zapisanej w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Chełmnie pod Chełmno-Przedmieście karta 107, 140, 326, 319 i 376.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 32.651,—, cena zaś wywołania wynosi zł. 24.488,25.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 3.265,10.

Rękojmię należy złożyć w gotówiznie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-jej do 18-jej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Chełmnie, ul. Toruńska, sala nr. 14.

Chełmno, dnia 4 grudnia 1934 r.
(—) Alojzy Bartosiński, Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II. w Chełmnie, ul. Dworcowa nr. 13.

Mieszkanie

3 pokojowe komfortowe od 1 stycznia do wynajęcia. Gdynia, Świętojańska 84, m. I. 9370

ROWERY

pierwszorzędnych fabryk, rowery dla dzieci, trzykołowce, rolery, saneczki, lampy, kieszonkowe elektryczne, lampy do rowerów elektr.

Kupujecie najlepiej i najtaniej w magazynie

GUSTAW EHMS

Gdańsk, i Damm 22-23.
narożnik Breitgasse
założ. w r. 1908

Na gwiazdkę

Lalki i zabawki tanio na sprzedaż. Grudziądz, Sienkiewicza 9. m. 8. 9264

POLONJA

Toruń, Plac Teatralny Nr. 5

urządza nadzwyczajne

KONCERTY

w każdy czwartek pod dyktando rutynowanego kapelmistrza p. Klobuckiego.

DANCING

z niespodziankami w postaci CENNYCH PODARKÓW.

Ceny niskie.

Tel. 55. 55.
Barowe porcje 70 gr. 9240

Wszyscy mówią, że najtańszy

krawat

kupisz tylko wprost z fabryki Toruń, św. Jakóba 16
Co tydzień nowe desenie

Plac

budowlany 3156 m² ulica Dąbrowskiego, Podgórz, w całości lub częściowo sprzedam. Kędzierski, Pułaskiego 26. 9422

Nadeszły!

matjasy łagodne w smaku, sery, grzyby lit., powidła śliwkowe, malinowe, wiśniowe, śliwki kuracyjne. Araszcowski, Toruń, Chełmińska.

Lisy

kuny, tchórze. Plac najwyższe ceny. Skład Futur, Toruń, Żeglarska 29. (9404)

Farby - Tapety

a cały pokój z borbą od zł 5,85

Froter

w kolorach na wagę 1/2 kg zł 0,85

Mydła

rzadkie 1/2 kg 0,43
rzadkie białe 1/2 kg 0,55

Persil

prawdziwy paczka tylko zł 0,70

Nafta

silnopłomienna 1 ltr. zł. 0,43

Jan Kapczyński

Toruń, ul. Szeroka narożnik Mostowej, ul. Szczytna 15.
Brodnica, ul. Hallera 7.

Strojenie

polerowanie, gruntowna naprawa pianin wykonują fachowo i tanio. Skład pianin Luostowska, Toruń, św. Ducha 14. 9415



— Panie portjer, pozwól mi pan wejść na maszynę, może otrzymam pierwszą nagrodę, za najaktualniejszy kostium...

NA GWIAZDKĘ

wytworne

FUTRA

najpraktyczniejszy i najmilszy podarek nabyć można po cenach znacznie niższych specjalnie gwiazdkowych.

Toruń, Nowy Rynek 11 I. ptr.

Swetry

najtaniej kupisz w Wytwórni Sabiny Szellerowej Toruń Mostowa 9, II. p. (7860)

Skórki

kupuje zajęcze, lisie, tchórze, kuny i włosie końskie, Toruń, Prosta 16, I. p. (9030)

MEBLE

wszelkiego rodzaju w solidnym wykonaniu kupisz najkorzystniej w Fabrycznym Składzie Mebli

Wincenty Gralewski

Toruń, ulica Prosta 21
Obsługa rzetelna. 8794

Składnica

Szkliska Oklepnego i Listew
wł. H. Balcerkiewicz
Bydgoszcz Grodzka 9

Majątek

okazyjnie do sprzedania Kujawy, ca 1500 mórg, prawie bez długów, na dogodnych warunkach, bez pośredników. Szybka decyzja pożądana. Oferty pod „Wyjątkowa Okazja”, do „Agencji Reklam Pras.” Bydgoszcz, Dworcowa 54. (9437)

MEBLE

różnego rodzaju w solidnym wykonaniu po cenach konkurencyjnych poleca

Gdynska Centrala Mebli

Gdynia, Starowiejska 40, telefon 2625. 7927

